Nr 175 Kraków, Czwartek 3 Sierpnia 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	[illegible]
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Rapeasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Loretta, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

W obronie galicyjskiego przemysłu.

Kampania wielkich przemysłowców austryacko-niemieckich przeciwko budzącemu się dopiero do życia przemysłowi naszemu w Galicyi doznała jednomyślnej a stanowczej odprawy ze strony całej polskiej prasy galicyjskiej. Wykazawszy jako pierwsi już w numerze 165 pisma naszego bezpodstawność zarzutów, pretensyj i uroszczeń austryackiego związku przemysłowców, nie przywięzywaliśmy już większej wagi do „ankiety“, urządzonej naprędce przez szczególną naszą „przyjaciołkę“ „Neue Freie Presse“ wśród wybitnych niemieckich przemysłowców, uważając ją jedynie za uzupełnienie akcyi, podjętej przez ich niejako urzędową reprezentacyę. Zresztą na głosy wszystkich tych, wezwanych do wypowiedzenia swej opinii przedstawicieli przemysłu austryacko-niemieckiego, Kitscheltów, Denków, Güntherów i innych, tylko tę samą dać było można odpowiedź, jaką daliśmy związkowi.

Oni wprawdzie do skarg i zarzutów ogólnych dodali jeszcze kilka specyalnych, wskazywali na rzekome forytowanie przez władze rządowe i krajowe galicyjskich kajetów szkolnych i galicyjskich konstrukcyj żelaznych przy budowie mostów, dworców i t. d., przyczem naturalnie nie omieszkali podnieść, że wyroby przemysłu galicyjskiego są jakościowo gorsze, a mimo to droższe od austryacko-niemieckich, a i te ich jeremiady, chociaż okraszone łzami krokodylowemi nad rzekomą stratą, jaką przez zbytnie popieranie przemysłu galicyjskiego ponoszą rzekomo państwo i kraj nasz — nie miały ani o jotę większej wartości, niż ich żale ogólne. Zawarte w nich „niedokładności“, a raczej wykroczenia przeciwko prawdzie, dotyczące dwóch większych galicyjskich zakładów przemysłowych w dziedzinie wyrobów z żelaza, sprostował zresztą natychmiast p. Edmund Zieleniewski z Krakowa. I po tem stwierdzeniu faktów nie pozostało w skargach owych informatorów „N. Fr. Presse“ rzeczywiście nic, oprócz widocznej żądzy zapewnienia sobie nadal w Galicyi dogodnego i donośnego pola wyzysku i grabieży przemysłowej.

Czekaliśmy więc, ażali po tych pierwszych strzałach nie padną dalsze, cięższe lub celniejsze z tej strony. Zdaje się atoli, że przedstawiciele przemysłu niemieckiego już w tych pierwszych wyczerpali cały zasób swoich argumentów, dalej, że doznawszy ostrej odprawy, zwątpili, czy dalsze prowadzenie walki przeciwko uprzemysłowieniu Galicyi na terenie publicznym, to jest w prasie, będzie dla nich korzystne. Od tygodnia bowiem dotyczące rubryki ich organów prasowych nie zawierały nowych na kraj nasz napaści.

Mylnym atoli a nawet bardzo niebezpiecznym byłby stąd wniosek, iż panowie ci wogóle zaniechali walki, iż pogodzili się z losem. Nie ulega wątpliwości, że rozpoczęli oni akcyę daleko groźniejszą od tej otwartej w prasie, bo zakulisową, tajną, akcyę wpływów i intryg, że pukają w Wiedniu do wszystkich miarodajnych władz rządowych, aby zaprzestały wszelkiego popierania przemysłu galicyjskiego. Akcya ta jest zaś groźniejsza już z tej przyczyny, ponieważ nie mamy możności należytego śledzenia jej dróg, sposobów i środków, a co z tego wynika, także możności szybkiego i równie energicznego jej przeciwdziałania. A jednak stanowcza, rozumna i zabiegliwa akcya przeciwna z naszej strony jest wprost nieodzowna, bo kto nie opędza się wrogom i ufa jedynie swoim prawom i słuszności, rychło uledz musi w takiej walce.

Że prawo i słuszność są po naszej stronie, to nawet czysto państwowo-rządową logiką udowodnić można. Jeśli kraj nasz jest jako część monarchii austryackiej rzeczywiście biernym, — to przecież interes i dobro tej monarchii wymagają wprost, aby mu dopomódz do wybrnięcia z tej bierności. To zaś osiągnąć się da, zdaniem wszystkich ekonomistów, jedynie przez wytworzenie większego, samoistnego przemysłu galicyjskiego. On tylko zdoła poprawić położenie rolnictwa w naszym kraju, zapobiedz wychodźtwu naszego ludu i zmniejszyć biedę, w której żyje, a tem samem, co dla państwa najważniejsze, podnieść także siłę podatkową ludności.

Wzgląd na przemysł niemiecki w zachodniej Austryi absolutnie tu nie może zaważyć na szali. Przez ileż to lat przemysł ten, stanowiący główną podwalinę centralizmu wiedeńskiego, doznawał szczególnej opieki ze strony państwa. Dla niego poświęcano interes rolnictwa krajów wschodnich, dla niego budowano drogie koleje żelazne, a i budowana obecnie z tak olbrzymim nakładem kolej alpejska jemu głównie przyniesie korzyść. Że nie umiał on należycie wyzyskać wszelkich konjunktur, że mimo takiej faworyzacyi, tracił jedno pole zbytu po drugiem, to już jego wina, i śmiesznością wprost byłoby, gdyby dziś chciano go ratować znów kosztem naszym, kosztem Galicyi. Jest to tak jasne, że nawet biurokracya zrozumieć to powinna; niestety, ma ona swoją odrębną logikę, która liczy się jedynie z „wpływami“, a nie z faktami.

I wobec tego cały nasz kraj zabrać się powinien do akcyi odpornej. Czujną i twardą powinna być przedewszystkiem nasza reprezentacya w Wiedniu. Minister-rodak ma obecnie świetne pole do udowodnienia, że jest potrzebny dla kraju. Reszty dokonać winien cały ogół ludności. Bezwględne popieranie przemysłu krajowego powinno zamienić się z hasła na święty obowiązek wszystkich i każdej jednostki z osobna. Gdy to się stanie, akcya przemysłu niemieckiego spełznie na niczem.

Listy słowiańskie.

Zagrzeb, 25 lipca.

(Sprawa liturgii słowiańskiej. — Samorząd cerkwi prawosławnej w Bośni. — Siła pieniężna Serbów. — Projekt Kossutowców. — Madziarskie szkoły w Chorwacyi).

Jak przed konferencyą biskupów chorwacko-słowieńskich w Rzymie, tak i po naradach arcypasterzy słowiańskich, Watykan zajmuje stanowisko nieprzychylne wobec liturgii słowiańskiej w kościele katolickim. Chorwackie klasztory otrzymały z Rzymu zakaz okazywania jakichkolwiek względów głagolicy. Obecnie i biskupi dostali z kuryi nakaz wstrzymywania się od wypowiadania życzliwych sądów dla nabożeństwa słowiańskiego. Prasa południowo-słowiańska wątpi, czy uda się przemocą wprowadzić łacinę w miejsce obrządku starego w kilku krajach, skoro w jednej parafii riemańskiej (pod Tryestem) przez trzy blisko już lata ludność broni się wytrwale przeciw biskupowi, rządowi i żandarmom.

Po długich targach i zwlekaniach zgodził się wreszcie patryarchat carogrodzki na statut serbskiej archidyecezyi prawosławnej w Bośni i Hercegowinie. Samorząd uzyskany obejmuje trzy stopnie. Jednostką najniższą autonomiczną jest gmina szkolna i parafialna z jedną lub kilkoma cerkwiami. Średni stopień stanowić będzie eparchia (dyecezya). Tych będzie cztery, a podlegać będą wspólnej władzy centralnej. Zarząd funduszami kościelnemi i szkołami spoczywa w ręku wydziałów, złożonych z duchownych i świeckich członków. W każdej gminie wyznaniowej zarząd wybiera osobne wydziały: szkolny i kościelny. Takież zarządy będzie mieć każda eparchia i wreszcie ziemia cała dla całej Bośni i Hercegowiny. W sprawach sądowych, zwłaszcza małżeńskich, sąd dyecezyalny jest instancyą pierwszą, najwyższy sąd cerkiewny drugą a trzecią patryarcha. Seminaryum duchowne w Serajewie i stolice biskupie opłacane będą z kasy krajowej. — Dotychczasowy ciężar opłacania duchowieństwa, gniotący gminy, przeniesiony zostaje na kasę dochodów kościelnych.

Umysł serbski jest znacznie praktyczniejszy niż chorwacki. Organizacye serbskie mogą dla Chorwatów być wzorem, do naśladowania ponętnym. W Zagrzebiu są panami Chorwaci, a przecież ledwie od lat trzech dopiero zdołali tu założyć pierwszy swój bank rolniczy i to dzięki kapitałowi stronnictwa klerykalnego. — W tymże samym Zagrzebiu Serbowie posiadają już od lat 11 wspaniały zewnętrznie gmach banku serbskiego. „Srbski bank“ jest i wewnętrznie okazały, skoro jego wkładki dosięgły już 16 milionów koron. Prócz tego Serbowie posiadają w Austro-Węgrzech 100 kas różnego rodzaju, w nich złożyli 70 milionów koron, z których dochody nadliczbowe posłużyły do założenia 200 kółek i towarzystw gospodarczych serbskich w ziemiach poza królestwem serbskiem.

Idea wielkiego państwa madziarskiego, o jakiem ciągle marzą Madziarzy, podsunęła dziwną myśl stronnictwu Kossutha. Idzie o rzecz nie małą, bo tylko o to, aby Chorwaci odstąpili Madziarom Slawonię, czyli trzy najżyźniejsze żupanie, a większość Sejmu węgierskiego ofiaruje im w zamian zupełną niezawisłość od Węgier. Projekt ten przedłożył sekretarz stronnictwa Kossuthowego naprzód Serbom liberalnym i radykalnym, a potem dopiero udał się z nim do obozów chorwackich. Wszędzie jednak jednozgodnie odprawiono go z niczem

Jak madziaryzm w Chorwacyi postępuje, świadczy o tem wzrastająca ciągle liczba szkół madziarskich. Z niedawnego pisma banowego dowiadujemy się, że w ziemi chorwackiej istnieje już 45 szkół madziarskich. Znaczną część utrzymuje zarząd kolei i gminy wyznaniowe kalwińskie. Rozporządzenie bana najnowsze pilnie strzeże, aby do szkół tych uczęszczały dzieci urzędników i sług kolejowych, wszystkich, dzieci urzędników narodowości madziarskiej i wreszcie dzieci tych rodziców, którzy pisemnie się oświadczą, iż pragną, aby ich dziatwa w w szkole madziarskiej się kształciła. W sferze życzeń pobożnych pozostaje pragnienie bana, aby się nauczyciele szkół madziarskich w ciągu roku wyuczyli także języka chorwackiego.

Iwo.

Wiec szkolny.

Zakopane, 31 lipca.

W uzupełnieniu zamieszczonych już wczoraj przez Was rezolucyj wiecowych zebrania politycznego, które się w dniu 31 lipca odbyło w Zakopanem, przesyłam kilka szczegółów o przebiegu wczorajszego wiecu.

Na wiec przybyła inteligencya zakopańska prawie w komplecie. W gronie słuchających widzimy kilku wybitnych działaczy politycznych, liczny zastęp literatów i publicystów z Galicyi i Królestwa, profesorów i prelegentów kursu wakacyjnego. Ogółem wiecujących było około 500 osób. Zebranie odbywa się w lasku. Mowcy, jak na studenckich komersach, przemawiają ze stołu prezydyalnego. Zwartem kołem, na krzesłach, ławach, na pniach i na grubych dobroczynnych korzeniach jodłowych — publiczność. Pań większość, ale wyjątkowo: nie przygniatająca. Zapału zapasy niewyczerpane.

Zagaja wiec dr Danielak. Przewodniczy dr Zychoń. Nie wiele ma kłopotu, bo porządek mowców z góry ułożony, a o opozycyi ani słychu. Po krótkiem zagajeniu referuje sprawę p. K., delegat „Koła wychowawców“ z Warszawy. Referuje, jak na audytoryum, złożone z inteligencyi, trochę za długo.

Po nim odczytuje p. Wilhelm Feldman rezolucye wiecowe, przyjęte oklaskami. Przemawia później nauczyciel ludowy z Królestwa, mecenas z Królestwa, jeden z gimnazyalistów, pani Iza Moszczeńska i panna Estera Golde. — Na mownicę wchodzi p. Stanisław Brzozowski. Występuje wprost przeciw temu głośnemu entuzyazmowi, którego jest świadkiem, przeciw tej pochopności bezkrytycznej, z jaką słuchacze wiecu przejmują się każdą mową poszczególną, choćby zbijającą poprzednie słowa, tak samo oklaskiwane. „Wolałbym się tu spotkać z krytyką, twardym targiem o całość naszych wniosków, niż z niejednym oklaskiem. Nie zapominajcie, że zwołać reunion polityczny w Zakopanem, to rzecz łatwa. Ale my tu zebrani na tym reunionie, rozklaskani, rozbawieni, to tylko jedna scena dramatu. Na niej nie koniec. Idą inne epizody. Idą też i takie, jak krew robotnicza w Łodzi i w Warszawie. Więc więcej powagi, mniej oklasków“. Mówca skończył i — pożegnano go... oklaskiem.

Po kilku dalszych przemówieniach następuje głosowanie, idealnie jednomyślne, poczem publiczność składa datki na rzecz szkoły polskiej, w myśl punktu czwartego rezolucyi zasadniczej.

Dr Żychoń zamyka posiedzenie, zawiadamiając, iż komitet dla zbierania dalszych składek zawiązał się już w Zakopanem, a tworzą go osoby, podpisane na odezwie wiecowej.

Słońce zachodzi za Gubałówkę, robi się ciemno, ale entuzyazmy grają jeszcze. Zakończył pochód ze śpiewem „Czerwonego sztandaru“ — i przemowa „ostatnia“ przed sklepem „Naprzodu“.

Sd.

Kłopoty olbrzyma.

Walka olbrzyma z Goliatem powtarza się w historyi bardzo często, wprawdzie w innej formie, lecz z podobnym skutkiem. Ileż to razy mały i słaby przeciwnik sprawiał wielki kłopot ufającemu jedynie w siłę swej pięści olbrzymowi.

Gdy niedawno Anglia przez blisko dwa lata toczyła bój pełen strat i klęsk z maleńkim narodem Boerów, nie było w Niemczech pisma, któreby nie natrząsało się było z bezsilności Wielkiej Brytanii wobec tak słabego nieprzyjaciela. Dziś Anglicy mogliby tem samem prawem szydzić z państwa Hohenzollernów. I ono, owe olbrzymie Niemcy znalazły się w tem samem położeniu względem dzikich szczepów Hererów i Hottentotów w swej kolonii południowo-afrykańskiej. Wojna z temi plemionami toczy się już rok przeszło, a mimo to Niemcy nie zdołali jeszcze stłumić ich buntu i przywrócić pokoju w tej kolonii.

Długotrwałość tej wojny i ofiary, jakich ona wymaga, bez wyniku stanowczego, poważne i w kołach niemieckich budzi zastanowienie. — I rzeczywiście szczególne to sprawia wrażenie, że wojna, którą początkowo traktowano w rodzaju sportu wojskowego, przeciąga się nadmiernie długo i niepośledniech wymaga wysileń i ofiar w ludziach, przyborach i pieniądzach. Od samego jej początku biuletyny urzędowe, jedne po drugich, ogłaszały zwycięstwa oręża niemieckiego, rozproszenie band powstańczych, a tymczasem coraz to świeże wysyłano posiłki w ludziach i koniach, i do tej chwili je wysyłają.

A dziś? Już niektóre dzienniki ogłaszają, że i sam naczelny dowódca wojskowy niemiecki, generał v. Trotha, który wstąpił w miejsce dawniejszego gubernatora Leuteweina, zamierzającego ugodowym sposobem wojenną zażegnać zawieruchę, nuży się potyczkami rzekomo zwycięskiemi, które co chwilę na nowo staczać przychodzi, i podobno do tego przychodzi przekonania, że na inne, pokojowe drogi zawrócić należy.

Wojna nieomal eksterminacyjna i łupieżna, jaka się tam prowadzi, wyludnić tylko może i tak pustynny po większej części kraj tej kolonii. Zwrotu kosztów, które już na setki milionów urosły, — spodziewać się Niemcy nie mogą i w całem tego słowa znaczeniu zastosować pono przyjdzie wyrzeczenie starego Rzymianina: „ubi solitudinem faciunt — pacem apellant“. A trudno wcale wyrozumieć, jak wojna o takim przebiegu i wyniku, ma się przyczynić do podniesienia i wzmocnienia potęgi niemieckiej.

Zbierający się niezadługo parlament niemiecki będzie miał obowiązek rozpatrzenia się w tej sprawie iście niefortunnej, gdy przyjdzie zatwierdzić poczynione na tę wojnę wydatki i nowe jeszcze uchwalić. Spodziewaćby się należało, że jeżeli tymczasem nie przyjdzie do zaprzestania tej prawdziwie bezcelowej walki, reprezentacya narodu niemieckiego, odmawiając dalszych kredytów wojennych, zniewoli rząd do jej zaniechania i szukania sprawiedliwszej i więcej ludzkiej drogi, a łatwiejszego sposobu rozwiązania krwawych i bezowocnych zatargów. Tego rodzaju krwawy sport narodowi niemieckiemu, ani materyalnych przyczynić nie może korzyści, ani sławy wojennej nie przysporzy.

Lecz i w Europie Rzesza niemiecka ma jeszcze ciężkie kłopoty nietylko z wielkimi, lecz i z kilku małymi przeciwnikami. Pominąwszy już Polaków, których ani srogością, ani milionami złota zdławić nie może, szczególną troskę sprawia jej mała Dania. Z jaką radością rząd Hohenzollernów wchłonąłby to małe państwo, panujące nad drogami do Bałtyku, w swój organizm państwowy; na to atoli nie pozwoliłaby Europa. Wobec tego Wilhelm II od dawna już wszelkiemi sposobami stara się przejednać Duńczyków i zdobyć sobie ich przyjaźń. Zdaje się zaś, że w obecnej konstelacyi politycznej w Europie przyjaźń Danii byłaby cenną dla Niemiec. Wróciwszy bowiem ze swej wycieczki na północne wody Bałtyku, Wilhelm II onegdaj wybrał się do Kopenhagi ze specyalną wizytą. Niestety i ta podróż nie odniosła pożądanego skutku. Dwór duński przyjął wprawdzie gościa cesarskiego z wszelkiemi należącemi się mu honorami, ludność atoli powitała go bardzo zimno.

Najnowsza depesza donosi, że gdy miał wysiąść na ląd duński, zebrała się w porcie wielka rzesza ludu — lecz rzesza ta zachowywała grobowe milczenie. Sprawiła to w niemałej mierze niepohamowana w swej nienawiści prześladowczej biurokracya pruska. Nie zważając na zapowiedzianą podróż cesarza do Danii, władze pruskie w północnym Szlezwiku niemal w przededniu tej podróży wydaliły z granic pruskich kilku poddanych duńskich, jedynie za to, że brali udział w narodowym festynie tamtejszej ludności duńskiej. Srogość ta wywołała głośne echo w prasie Danii, odezwały się nawet głosy, że Dania wcale sobie nie życzy odwiedzin pruskich. Ludność stolicy zaś dała również wyraz obrażonym swoim uczuciom.

Łatwo więc być może, że spekulacya Niemiec na przyjaźń i sojusz z Danią znów dozna fiaska. Rząd niemiecki uznał wprawdzie za stosowne przeprosić Duńczyków; jego organa zapowiadają, że postępowanie władz w północnym Szlezwiku wobec ludności duńskiej złagodnieje. Wątpić atoli można, czy po tylu smutnych doświadczeniach, naród duński uwierzy temu.

Samorząd na Kaukazie.

Wobec zainicyonowanej przez rząd carski akcyi zaprowadzenia ziemstw także w Królestwie, o której na razie znów cicho i głucho, na uwagę zasługują doniesienia z Kaukazu, z których dowiadujemy się, jak tam odbyło się zainaugurowanie takiej samej akcyi. Oto onegdaj odbyło się w Tyflisie pierwsze posiedzenie w sprawie wprowadzenia samorządu na Kaukazie. Otwierając je, namiestnik Kaukazu, książę Woroncow-Daszkow, przemówił następującemi słowy:

„Dzień dzisiejszy jest wybitnym dniem w dziejach Kaukazu. Na mocy rozkazu jego cesarskiej mości wezwałem was, panowie, abyście rozpoczęli opracowanie ustawy ziemstw na Kaukazie. Jestem przekonany, że niektóre okolice Kaukazu najzupełniej są przygotowane do przy-

---

Marya Raczyńska.

Z cyklu:

Dzieci.

I. Bocian.

— Okropniebym też chciała wiedzieć skąd się biorą dzieci — rzekła siedmioletnia Kasia.

— O to bardzo proste — pospieszyła z odpowiedzią Lola — bocian przynosi je w dziobie, wlatuje kominem do pokoju — i już — —

— Z tym bocianem to jest bajka — wtrącił poważnie Wojtuś.

Lola poczuła się obrażoną.

— Jeżeli ty wiesz lepiej, to powiedz — rzuciła, strojąc pogardliwie-ironiczną minkę.

Ale Wojtuś milcząc, nabierał dalej łopatką nadbrzeżny piasek i wsypywał go do stojącego przed nim blaszanego kubełka.

Lola wykręciła się na pięcie.

— A dlaczego takie małe dzieci ciągle kąpią? — spytała nagle.

— Dlaczego? — powtórzyły za nią dziewczynki.

— Bo się powalały w kominie — aha! — rzuciła prędko Lola i spojrzała tryumfująco na Wojtusia.

— Ahaa — zaśpiewały za nią chórem dziewczynki.

Tylko maleńka Krzysia próbowała oponować.

— Mnie mamusia mówiła, że to taka gruba pani przynosi je w koszyczku.

Lola wzruszyła ramionami i roześmiała się pogardliwie — za nią roześmiały się maleńkie — Wojtuś ciągle milczał, kwestya więc zdawała się już rozwiązaną.

— To nie jest tak — odezwała się nagle anemiczna Joasia. Dzieci spojrzały na nią ze zdziwieniem; była to bowiem nieśmiała i cicha dziewczynka. Najczęściej bawiła się samotnie, w milczeniu, lub długie — długie godziny spędzała nad morzem siedząc spokojnie w piasku i grzejąc w słońcu drobne, przeźroczyste rączki. Nieruchoma, bledziutka godzinami całemi wpatrywała się w fale, w szmaragdowe, spienione fale, które z przedziwnym szeptem, z tajemniczą muzyką, to pieszczotliwą, to groźną słów nieodgadniętych szły ku niej — złocistemi oczyma goniła niski lot mew białc-skrzydłych, odpływając duszą w dal błękitną, nieobjętą, nęcącą — — teraz podniosła ku dzieciom maleńką, jasną główkę.

— To nie jest tak — rzekła cicho i zaraz oczy jej padły na fale i z niewysłowioną tęsknotą zawisły u ich drżącej, migotliwej powierzchni.

— Powiem wam... daleko — daleko — na morzu — jest wyspa wiecznie kwitnąca. Nigdy niema tam zimy, deszczu, śniegu. Nikt nigdy nie przybił do jej brzegów... Jeśli okręt lub łódka rybacka zabłąka się tam wypadkiem, Bóg okrywa ją jak płaszczem nieprzeniknionym, gęstym obłokiem mgły. Są tam ogromne, ogromne lasy o drzewach zawsze zielonych, łąki wiecznie kwitnące. Kwiaty ich są większe i piękniejsze od kwiatów ziemi, nie więdną nigdy i nigdy nie tracą barw i woni. Na tej to wyspie, wśród gór niedostępnych leży błękitne, niezgłębione jezioro. Na dnie jego jest pałac kryształowy, większy, piękniejszy od wszystkich pałaców, jakie mają królewny i wróżki. Tam to w złotych kołyseczkach śpią maleńkie dzieci. Są one nagie i śliczne jak aniołki. Nigdy nie płaczą i nigdy nie otwierają oczek. Włoski mają ze szczerego złota, a ciałko z kwiatów lilii. Usteczka zaś piękniejsze od rozkwitającej róży. Śpią zawsze i nic im się nigdy nie śni, dlatego też nie pamiętają potem niczego, ani pałacu kryształowego, ani wyspy, ani anioła, który je niesie na ziemię. Na ziemi dopiero budzą się, otwierają oczy i płaczą...

— Kto ci to wszystko powiedział? — przerwał nagle Wojtuś.

— No, kto ci to opowiedział — podchwyciła Lola — kiedy tam nikt nigdy nie był?

Joasia spojrzała na nią wpół przytomnie, — chwilkę jeszcze, krótką, jak mgnienie oka chwilkę, duszyczka jej snuła złotą nić bajki, — nagle zaczerwieniła się i zmieszała.

— Nikt... ja sama wiem... — szepnęła cichutko.

— To są bajki — powiedział Wojtuś — i ty i Lola jesteście głupie.

Lola skoczyła ku niemu.

— Kiedy wiesz lepiej, to powiedz... no, powiedz, mądrala!

— Idź — rzekł przeciągle Wojtuś i znów zabrał się do przesypywania piasku.

— Joasia kłamie... ja wiem lepiej... ja wiem od mamy... bońcia też mówiła — przekładała dziewczynkom Lola.

A tymczasem od strony „kurhauzu“ zbliżała się ku dzieciom grupa starszych. Przodem szła śliczna panna w białej, gładkiej sukni. Rysy jej uderzająco przypominały różową twarzyczkę Kasi. Zakłopotana nieco, uśmiechała się słodko do młodego, idącego obok niej mężczyzny. On, nachylony ku niej, szeptał jej coś cicho, prawie że do ucha. Przystanęli nagle i zajrzeli sobie głęboko w oczy. Oczy ślicznej panny, oczy omdlałe zginęły pod powiekami; na ustach zaszemrał niewymówiony, szalony wyraz. Ręce ich splątały się w długim, przeciągłym uścisku. Coś jakby jęk, czy westchnienie zadrżało znów na rozchylonych wargach panny. „Kochanie moje... jedyne“ — wyszeptał mężczyzna — „jedyne“ powtórzył z mocą.

Młoda jeszcze i piękna kobieta, która szła tuż za nimi, uśmiechnęła się smutnym, rozdzierającym uśmiechem. Parasolką nerwowo uderzała o piasek.

Spuściła oczy i pilnie, pilnie upatrywała czegoś na jednolicie szarej, gładkiej powierzchni ziemi; na wargach jej zastygł gorżki, śmiertelnie smutny uśmiech.

. . . .

. . . .

Kasia pierwsza spostrzegła starszych i skoczyła ku przybyłym. Uwiesiła się u szyi ślicznej panny i zasypała ją gradem pocałunków. Nagle odrzuciła w tył główkę i patrząc jej w oczy, zaszczebiotała:

— Ciociu! niech ciocia nam powie! moja ciociu — moja złota! Kochana! Dobrze?

— Co kotku? — spytała słodko ciocia.

— Niech nam ciocia powie, skąd się biorą dzieci? — zapytała mała.

W jednej chwili ciocia stała się tak czerwoną, jak purpurowe róże, które miała u gorsu, pomięszana popatrzała na Kasię i... odwróciła głowę.

— Czy to prawda, że bocian je przynosi? — nalegała dziewczynka.

Nagle silne ramiona męskie uniosły Kasię w górę.

— Naturalnie że bocian! — śmiał się do łez narzeczony cioci, całując raz po raz dziewczynkę, — naturalnie że bocian, Kasieńko.

Lola tryumfowała.

. . . .

Tylko maleńka Krysia zbliżyła się do osamotnionej Joasi i przytulając się do niej, zaszeptała.

— To nic... ja ci wierzę... Opowiedz mi jeszcze o tej wyspie...

. . . .

jęcia samorządu w tej formie, jaka będzie wprowadzona w całej reszcie Rosyi. Mając jednak na uwadze nierównomierny rozwój mieszkańców w licznych miejscowościach Kaukazu, zwłaszcza zaś ich obyczaje i warunki ich życia, możliwem jest wielce, że niniejsza narada opracuje dla nich nowe formy gospodarki ziemskiej, odpowiedniejsze dla bytu i warunków ludności.

„Wierzę, iż wszyscy, których tu wezwano do zajęcia się tą sprawą, mającą dla kraju znaczenie życiowe, zapomną o wszelkich względach osobistych lub stronniczych, a będą mieli na uwadze tylko dobro społeczne. Z tego też powodu mam wielką prośbę: w rozesłanej panom odezwie powiedziano, że posiedzenia Rady będą publicznemi; ludzie, którzy za jedyną zasadę uważają szerzenie nieporządków, będą — jak sądzę — czynili próby powstrzymywania prawidłowego biegu zajęć narady. Mam nadzieję, że ogromna większość ludzi dobrze myślących, którym drogi jest rozwój moralny i materyalny ojczyzny, potrafi powstrzymać burzycieli porządku. Nie odmawiajcie i wy, panowie, swej pomocy; jak kto potrafi — słowem, czy piórem — niechaj przyczynia się do utrzymania porządku w posiedzeniach narady. Praca skuteczna wymaga spokoju.

„Wszyscy tu jesteśmy albo urodzonymi mieszkańcami Kaukazu, albo poświęciliśmy swe usługi dla tej drogiej krainy. Wszelkiemi siłami pracować będziemy dla pomyślnego wykonania woli cara co do zaprowadzenia na Kaukazie samorządu ziemskiego.

„Na posiedzeniu dzisiejszem nie będziemy rozważali kwestyj faktycznych; byłoby to przedwczesnem, dopóki nie wypowiedzą się w tej sprawie narady powiatowe i gubernialne. Jeśli jednak kto życzy sobie wypowiedzieć się w kwestyi organizacyi tych narad, proszę, niechaj to uczyni".

Po przemowie namiestnika zaczęła się ożywiona wymiana zdań. Większość wyrażała życzenie, iż należy jak n a j s z e r z e j zaznajomić ludność z ustawą ziemstw z roku 1864. Uchwalono wydrukować tę ustawę, w wielkiej ilości, w językach: rosyjskim, gruzińskim, ormiańskim i tatarskim, i rozpowszechnić ją wśród wszystkich warstw ludności.

Następnie polecono rozesłać po guberniach komisarzy, którzyby zaznajamiali ludność z ustawą i wogóle z kwestyami dotyczącemi wprowadzenia ziemstwa.

W kwestyi cenzusu wyborczego niektórzy proponowali zupełne zniesienie cenzusu majątkowego, zaznaczając konieczność w o l n o ś c i p r a s y w tej kwestyi i zapewnienie n i e t y k a l n o ś c i o s o b i s t e j.

Przemowa księcia Woroncowa-Daszkowa dowodzi, że czynownicy rosyjscy, gdy potrzeba, umieją przemawiać także do uczuć ludności. Ciekawi jesteśmy jednakże, jaki obrót weźmie tam ta ważna sprawa.

Z letnich siedzib.

Zawoja, 24 lipca.

Odnośnie do wyboru miejscowości na letni pobyt musi się przyznać, że Zawoja, wieś należąca do największych w całej Galicyi — co do obszaru i ilości mieszkańców — a leżąca u stóp Babiej góry, ma wszelkie warunki, aby mieszkańcy miast i miasteczek lokowali się tu na czas wielkich upałów. Mamy tu bowiem okolicę górzystą, wielkie lasy, wspaniałe powietrze i pyszne kąpiele w bystrej Skawicy, pobocznej rzeki Skawy. Są tu także i mieszkania dość znośne, zasługujące na większą dbałość pod względem hygienicznym. W ostatnich latach przebywa tu przez cały letni sezon lekarz, wprawdzie bez apteki, ale w każdym razie lepszy rydz, jak nic. W uwzględnieniu tych zatem warunków, przybywa co roku do Zawoi kilkadziesiąt rodzin, które rozlokowują się od kościoła począwszy aż do szkoły na Wlicznej, t. j. górnej części Zawoi, czyli na obszarze 3—5 klm. na długość. Wieś, posiadająca takie warunki, jak Zawoja, powinna jednak być więcej uczęszczaną, aniżeli to ma miejsce. — W czemże więc tkwi powód, że tak nie jest?

Przedewszystkiem dojazd do Zawoi jest za kosztowny i zły. Podczas tego, gdy z Krakowa do Makowa jedziemy koleją za 2 kor. 30 hal., to z Makowa do Zawoi musi się zapłacić, jadąc wózkiem makowskim koron ośm, albo omnibusem p. Brülla, propinatora tutejszego, koron aż dwanaście. Wobec tego jednak, że to wydatek jest jednorazowy, więc każdy łatwo jakoś z tem się oswaja. Inaczej jednak przedstawia się sprawa artykułów żywności, bez których się nikt obejść nie może (a o takowe tu tego roku bardzo trudno).

Jaja, kury, masło, nabiał — wszystko droższe aniżeli w Krakowie. Dotychczas przyjeżdżało tu rok rocznie wielu studentów, którzy, wybierając się na wieś, obliczali swoje wydatki na 5 lub 6 tygodni, biorąc za podstawę ceny zeszłoroczne; dziś atoli po 3 lub 4 tygodniach pobytu muszą już wracać, bo fundusze ich są wyczerpane. Tak samo przedstawia się rzecz i u poszczególnych rodzin. Wszyscy, opuszczając Kraków, pocieszali się, że na wsi przynajmniej, nie mającej nic wspólnego z cechem krakowskim, będą mieli mięso nieco tańsze. Ale dostali się z deszczu pod rynnę, bo i tu muszą płacić za kilogram mięsa krowiego 72 hal. Położenie zatem letników w Zawoi jest mniej pomyślne, aniżeli mieszkańców miasta Krakowa, albowiem brak tu Rotterów, Grossów i Daszyńskiego, którzyby się o nich upomnieli. Nikt więc z wnioskiem założenia jatki własnej nie może wystąpić. (Wszak wiemy, że członkowie mniejszości Rady miejskiej mogą jeszcze wnioski stawiać). Wszyscy zatem muszą za wszystko tak płacić, jak tylko p. B. chce — bo wiedzieć trzeba, że tylko u niego mięsa dostać można.

W latach ubiegłych umiały sobie gospodynie w takich warunkach radzić. Kupowały drób — było więc i mięso. Tego roku jednak i kur brak w Zawoi. A ponieważ i dra Frühlinga tu nie ma — nikt przeto z wnioskiem otwarcia komory rosyjskiej dla sprowadzenia drobiu do Zawoi nie występuje. Nollens vollens muszą się wszyscy p. Brüllowi poddać, jak to Moskale pod Mukdenem uczynić zmuszeni byli ze strony Japończyków. Znając jednak p. B. jako człowieka przemyślnego, odzywamy się do niego przeto w interesie jego, aby dotychczasową śrubę podnoszenia cen artykułów żywności nieco zredukował, bo to tylko korzystniej dla niego wypaść musi. Moment ten, że rok rocznie goście się zmieniają, czyli inaczej powiedziawszy, że kto raz w Zawoi był, to na drugi rok już go tu nie ma — powinien pouczyć p. B., że trzeba modus postępowania nieco zmienić, co gdy zauważymy, z przyjemnością publicznie zaakcentujemy. F.[4] L.[2]

Kronika.

Kraków, 2 sierpnia.

Upały. Po wczorajszym deszczu, który zmył zaledwie bruki krakowskie, nie odświeżając dusznej i skwarnej temperatury, dzisiejszy ranek zapowiadał niezwykle gorący dzień. O godzinie 7 zrana temperatura w cieniu wykazywała 22 stopnie Celsiusza; temperatura ta, podnosząc się ciągle, doszła w południe do 32 stopni. Pomimo wahania się barometru, który wskazywał rano spadek, na zmianę pogody wcale się nie zanosi i Krakowowi przez dni kilka grozi temperatura afrykańskich pustyń. Gorąco to odbija się też w widoczny sposób na ruchu miejskim, zmuszając ludzi do pozostawania w domu w zamkniętych, a więc zabezpieczonych od żaru słonecznego, pokojach. Na zroszonych kroplistym potem twarzach przechodniów, szukających w trakcie przejścia ulgi w cieniu kamienic, znać zmęczenie i przymus. Kto bowiem może, ten z pewnością czeka wieczornej pory, aby wychylić się z domu. Na zaopatrzenie miasta w wodę upały dotychczas nie wpłynęły ujemnie, gdyż Kraków z powodu wyjazdu do wód i na letnie mieszkania znacznej liczby mieszkańców nie zużywa całego zapasu wody, zadawalniając się siedmiu tysiącami metrów sześciennych. Wobec takiego zapotrzebowania wody pompy pracują tylko 18—20 godzinn na dobę. Zapotrzebowanie to dostatecznem jest, aby wpłynąć na obniżenie się temperatury wody w sieci rur wodociągowych, która dawniej wynosiła 9^0 Celsiusza — obecnie zaś $7\frac{1}{2}^0$. To obniżenie się temperatury wody jest tajemnicą jej dobroci, którą się zachwycają tak przejezdni, jak Krakowianie.

II. wakacyjny kurs uniwersytecki w Cieszynie. Uroczyste otwarcie II. wakacyjnego kursu uniwersyteckiego dla nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych odbędzie się w sali wielkiej Domu narodowego w Cieszynie w niedzielę dnia 13 sierpnia b. r. o godz. 12 w południe. Po przemówieniach wstępnych nastąpi wykład inauguracyjny radcy dra Franciszka Majchrowicza p. t. „O najnowszych kierunkach w nauce wychowania i nauczania". Wstęp na uroczystość otwarcia kursu uniwersyteckiego wolny. Osobne zaproszenia nie będą rozsyłane, nie mniej atoli zarząd główny polskiego Towarzystwa pedagogicznego prosi wszystkich, którym nie obojętna jest sprawa oświaty narodowej na Śląsku, aby na uroczystość otwarcia kursu raczyli przybyć.

Karty uczestnictwa będą wydawane (po cenie 10 kor.) w niedzielę 13 sierpnia przed uroczystością otwarcia kursu w dawnym lokalu Czytelni ludowej, obok sali Domu narodowego. Zarząd główny polskiego Towarzystwa pedagogicznego prosi tych uczestników kursu, którzy mają zamiar przybyć ze stron dalszych, z poza Śląska, aby dokładne zawiadomienie o dniu i godzinie przyjazdu nadesłali pod adresem: Dr Kazimierz Wróblewski, prof. gimnazyum polskiego w Cieszynie, ul. Krieghammera l. 6, tylko bowiem w takim wypadku członkowie komisyi kwaterunkowej będą mogli oczekiwać przyjezdnych na dworcach kolejowych. Szczegółowy program wykładów uczestnicy otrzymają w dniu otwarcia kursu.

Z za kulis teatru miejskiego. „Kuryer Warszawski" donosi, że sympatyczna artystka sceny warszawskiej, p. Marya Palińska, opuszcza Warszawę i przenosi się na scenę krakowską na mocy kontraktu, zawartego przed kilku dniami z dyrektorem Solskim.

Wczorajszy zaś „Wiek Nowy" donosi w korespondencyi z Krynicy, że dyrektor Solski zawarł w tych dniach umowę z jednym z najlepszych artystów teatru poznańskiego, p. Wiślańskim, — mocą której p. Wiślański został przyjęty do trupy krakowskiego teatru miejskiego, w miejsce p. Mielewskiego, który ma zostać dyrektorem teatru ruskiego we Lwowie.

Z teatru letniego. We środę przedstawioną będzie w teatrze letnim w Parku krakowskim japońska operetka Sidney Jonesa „Gejsza" z panią Kliszewską, Kąprowiczową, Okońską oraz pp. Malawskim, Lelewiczem, Kratochwilem i Janickim w głównych rolach. — We czwartek daną będzie po raz pierwszy w bieżącym sezonie bardzo melodyjna i nadzwyczaj wesoła operetka Zellera „Sztygar" z udziałem pierwszych sił lwowskiej operetki. — W piątek po raz trzeci i ostatni znakomity utwór Offenbacha „Piękna Helena" z p. Miłowską w roli tytułowej. — W sobotę po raz drugi „Sztygar" a w niedzielę „Apajune".

Stypendyum dla rybaków. Wydział Towarzystwa rybackiego w Krakowie rozpisał konkurs na jedno stypendyum w kwocie 480 koron dla wykształcenia praktycznych stawniczych. Podanie o nadanie stypendyum, własnoręcznie przez ubiegającego się napisane, ma być wniesione do końca grudnia 1905 do Wydziału krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie (ulica Mikołaja 2).

Festyn z tombolą o niezwykle wspaniałym programie urządza stowarzyszenie „Gwiazda" w niedzielę 6 b. m. w parku dra Jordana. Czysty dochód z festynu przeznaczony na cele stowarzyszenia. W razie niepogody festyn odbędzie się w najbliższą niedzielę.

Nie szynk, lecz handel kolonialny. P. Maryan Ogieński, który wynajął lokal przy ulicy Karmelickiej pod L. 24, odnośnie do onegdajszego artykułku w Kronice p. t.: „Jeszcze jeden szynk", zawiadamia nas, że lokal ten wynajął tylko na handel kolonialny, gdyż dotychczas nie otrzymał koncesyi na sprzedaż napojów alkoholowych.

Sanitaryuszka z Portu Artura. Od dłuższego czasu grasowała w Krakowie niejaka Sara Nutien, która nachodząc domy zamożniejszych krakowskich obywateli, lekarzy i adwokatów i domagała się pomocy pieniężnej na podróż do Wiednia. Sara Nutien przedstawiała się wszędzie jako uciekinierka z oddziału sanitarnego w Porcie Artura i na dowód swego twierdzenia przedstawiała zwykłą opaskę białą na rękę ze znakiem czerwonego krzyża. Na podstawie takiego „dowodu prawdy" wprowadzony w błąd wydał oszustce poświadczenie tożsamości i spis lekarzy i adwokatów jeden z tutejszych adwokatów. Swiadectwo to ułatwiło jej znakomicie wyzysk dobroczynności publicznej. Policya krakowska, dowiedziawszy się o oszukańczej działalności Nutien, poleciła jej opuścić Kraków w najkrótszym przeciągu czasu.

Z Podgórza piszą nam: Kronika policyjna naszego miasta notuje znowu niezwykle śmiałą kradzież z włamaniem, której się dopuścili w biały dzień małoletni przestępcy. Mianowicie Agnieszka Pietrzykowa, żona konduktora kolejowego, w Podgórzu przy ulicy Cmentarnej l. 5 zamieszkała, udając się z chorem dzieckiem do lekarza, zamknęła swe mieszkanie i zostawiła swego 6 letniego syna Karola przed domem. Wróciwszy po upływie nie spełna godziny, zastała kłódkę odbitą a mieszkanie otwarte i skonstatowała, że skradziono jej z niezamkniętej komody dwie ślubne obrączki złote wartości 16 koron, pierścień złoty z opalem wartości 15 kor., pierścionek złoty z turkusem wartości 14 kor., broszkę srebrną pozłacaną wartości 8 kor. 80 hal. i srebrny łańcuszek również wartości 8 kor. 80 hal., zatem łącznej wartości 62 kor. 60 hal. Agent policyjny p. Jaworski kierując się wskazówkami i opisem syna poszkodowanej, który złodziei widział lecz nie śmiał im przeszkadzać, gdyż ci zagrozili mu obiciem — aresztował Józefa Kugla i Piotra Pluskwę, kilkakrotnie już karanych małoletnich przestępców. Aresztowani wyparli się wszelkiej winy, skonfrontowany jednak z nimi Karol Pietrzyk poznał obydwóch jako tych, którzy byli w mieszkaniu.

Niebezpieczny leśniczy. Z Zabierzowa piszą nam: Dnia 31 lipca w Zabierzowie udało się dwu gimnazyalistów (z II i IV klasy) do rzeki Rudawy do kąpieli. W kilka chwil usłyszano strzał i okropny krzyk chłopców. Mieszkańcy pobliscy wybiegli w przerażeniu, a obaczywszy, jak młody chłopak, pół odziany, nieprzytomny ucieka przez pola, wprost na tor kolejowy, poczęli się dopytywać, co zaszło. Oto pokazało się, że leśny dóbr Balice ks. Radziwiłła strzelał z przeciwnego brzegu do pieska, który stał na brzegu rzeki, czekając na kąpiących się, a nabój przeleciał tuż koło głowy chłopca, w rzece będącego.

Za strzał ten leśny powinien być pociągnięty do odpowiedzialności karnej, gdyż powinien o tem pamiętać i wiedzieć, że nie naraża się życia ludzkiego, choćby nawet jakiś tam piesek miał spłoszyć książęce kuropatwy, o co się prawdopodobnie leśny ów troszczył.

Z kroniki kąpielowej. VII lista gości kąpielowych, przybyłych do Rabki, wynosi do dnia 28 lipca b. r. 2045 osób; do Zakopanego przybyło w tym czasie osób 5000.

Zmiana własności. Dobra Mokrzyszów w powiecie tarnobrzeskim nabył od berlińskiej firmy Francke et Söhne hr. Zdzisław Tarnowski z Tarnobrzega za 6 milionów koron.

Ze szkoły rolniczej w Czernichowie. Dyrekcya krajowej szkoły rolniczej w Czernichowie ogłasza, że egzamina roczne odbyły się w czasie od 3 do 12 lipca b. r. Na 18 uczniów roku I. złożyło egzamin roczny 18 uczniów, z tych czterech z odznaczeniem. Na 22 uczniów roku II. złożyło egzamin roczny 19, trzem pozwolono składać poprawkę z jednego przedmiotu po wakacyach.

W dniu 12, 13 i 14 lipca odbył się egzamin główny w obecności delegata namiestnictwa, dra Fedorowicza i radcy Wydziału krajowego dra Szyszyłowicza. Do egzaminu tego przystąpiło i złożyło go 18 abituryentów, a mianowicie: Antoni Czaplicki z Grąbca, Wojciech Descours z Zapusty, Franciszek Giżycki z Mitawy, Mirosław Grąbczewski z Bieli (z odzn.), Roman Grodecki ze Słupska, Czesław Juchniewicz z Młyńca, Stefan Lelesz z Zeńboku, Stanisław Morawski z Krakowa (z odzn.), Maryan Nanowski ze Lwowa, Maksymilian Radziszewski z Pełczyc Dolnych, Maryan Rudzki z Wrzosa, Maryan Sapalski z Krakowa, Paweł Szeremet ze Stanisłówki, Tadeusz Wieszczycki ze Sklęczek, Kazimierz Wodziński z Kterów, Władysław Wojakowski z Kopaczyniec (z odzn.), Kazimierz Wolski z Żołyni i Janusz Zdrodowski z Chruszczyny Wielkiej.

Rosyjski balon w Galicyi. Z Przemyśla donoszą do „Gazety Narodowej": Wczesnym rankiem dnia 27 b. m. wzlecieli balonem w Modlinie dwaj oficerowie rosyjscy, kapitan sztabu Eliasiewicz i porucznik artyleryi wałowej Gerołow, w zamiarze dotarcia do Kamieńca podolskiego. Szybując wysoko, około 4 popołudniu zoczyli w dole dwie rzeki. Było to w miejscu, gdzie San wpada do Wisły. Nie mając pewności, która z rzek Wisłą, a która Sanem, spuścili balon do 50 m. w dół i poczęli na włościan, pracujących w polu, wołać przez tubę dla zasięgnięcia języka. Od końca balonu zwieszała się lina, służąca do lądowania i wlokła się po ziemi. Włościanie, widząc napowietrznych gości, chwycili za linę i, uwiązawszy do pnia wierzby, ściągnęli balon na ziemię. Rosyjscy oficerowie musieli wysiąść. Chłopi wezwali żandarmów, a ci przyaresztowali oficerów, odprowadzili do wsi Nowin koło Rozwadowa i uwiadomili o schwytaniu aeronautów starostwo w Tarnobrzegu. Starostwo zarządziło przystawienie oficerów do Tarnobrzegu i doniosło o zajściu komendzie X. korpusu w Przemyślu. Komenda wysłała natychmiast na miejsce kapitana Witkowickiego, który, porozumiawszy się z ministrem wojny w Wiedniu, oficerów rosyjskich wraz z balonem odwiózł do granicy.

Wypadek przy strzelaniu z moździerzy. W niedzielę 30 z. m., jak co roku, obchodzono w Ustro nin rocznicę poświęcenia kościoła strzelaniem z moździerzy podczas nabożeństwa. Gdy jeden z moździerzy nie wypalił, robotnik Holeksa podszedł zobaczyć, co się stało, nagle wypalił moździerz i Holeksowi rozmiażdżyło głowę, a obok stojącemu robotnikowi J. Slizie wypaliło oczy. Holeksa padł trupem na miejscu.

Sankcya ustawy. Cesarz sankcyonował ustawy Sejmu galicyjskiego, nadające prawo poboru myta miastom Stanisławowi i Brzeżanom.

Zmarli.
Józefa C h m i e l ó w n a, przeżywszy lat 18, zmarła dnia 31 lipca.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Starania o polską szkołę trwają w różnej formie, z dwojoną siłą i często osiągają skutek. I tak p. Julian Bronisław Borkowski, nauczyciel matematyki szkół prywatnych, otrzymał pozwolenie władzy na otworzenie w Warszawie prywatnej 2-klasowej szkoły męskiej z wykładowym językiem polskim.

— Robotnicy ze stronnictwa narodowo-demokratycznego rozrzucili wczoraj tysiące odezw, wzywających ogół wbrew odezwie arcybiskupa ks. Popiela, do bojkotu szkoły rosyjskiej.

W salach dworca wiedeńskiego wczoraj po raz pierwszy zawieszono ogłoszenie w języku polskim i rosyjskim o pociągach spacerowych do Grodziska i Pruszkowa.

— Zniżenie komornego o 20 proc. w wielu domach dzielnic uboższych nie wpłynęło wcale dodatnio na wypłacalność lokatorów, których też właściciele domów usuwają licznie z zajmowanych mieszkań, wynajmując je po cenach praktykowanych przed zniżką.

— Sytuacya strejkowa w Warszawie obecnie jest następująca: Wczoraj zakończono bezrobocie w emalierni tow. „Labor" na Pradze. Robotnicy od samego rana stawili się do pracy i już jej nie przerywali. Fabryka liczy obecnie 1100 robotników. — Bezrobocie w fabyce Lilipopa Rau i Loewensteina trwa nadal. Zarząd nie doprowadziwszy układów, prowadzonych z delegatami, do pożądanego rezultatu, zerwał je wczoraj, pomimo znacznych zamówień, jakie fabryka posiada. Przędzalnia E. Briggs br. i Sp. w Markach pomimo oczekiwań układów z robotnikami do skutku nie doprowadziła, wobec czego fabryka jest nadal nieczynna. W fabryce machin i odlewni Orthweina i Karasińskiego na Złotej bezrobocie w oddziale giserskim trwa dalej. W fabryce Rohna i Zielińskiego wczoraj rano kilku z pośród strejkujących robotników przystąpiło do pracy, większość wszakże nie przybyła. W parowej fabryce wyrobów drzewnych Aleksandra Müllera trzydniowy strejk stolarzy wczoraj się zakończył.

— O większej bójce pospólstwa z żołnierzami pisze „Warszawskij Dniewnik". Wczoraj około godziny 12 w nocy patrol wojskowy spotkał na Starem Mieście grupę uliczników, którzy wszczęli bójkę; podczas bitki jeden z nich, niejaki Wiecha, otrzymał pchnięcie nożem. Kiedy patrol polecił im rozejść się, uczestnicy bójki rzucili się na żołnierzy z nożami i usiłowali wyrwać im karabiny. Jeden z żołnierzy, broniąc się, zadał ranę bagnetem i postrzałową jednemu z napastników, niejakiemu Dąbkiewiczowi, od której tenże umarł. W bójce i napadzie na patrol brali udział i złodzieje miejscowi.

Stosowanie ukazu tolerancyjnego w Królestwie. Z wielu stron Królestwa Polskiego dochodzą nas wieści, że stosowanie ukazu tolerancyjnego przy przechodzeniu unitów i prawosławnych na katolicyzm napotyka trudności nietylko u władz administracyjnych w kancelaryach gubernatorów i naczelników powiatu przy wydawaniu odpowiednich dokumentów i legitymacyj, ale nawet u katolickich proboszczów. Przyczyną tego jest, że nie wszyscy biskupi w Królestwie wydali swoim podwładnym proboszczom odnośne upoważnienia i wskazówki. Proboszczowie uczyniliby niewątpliwie użytek z praw, płynących z ukazu, i zapisywaliby chętnie zgłaszających się do ksiąg ludności katolickiej, gdyby mieli upoważnienie od swego biskupa. Dotychczas jedynie arcybiskup warszawski Popiel i biskup lubelski Jaczewski instrukcye odpowiednie wydali — reszta czeka... niewiadomo na co. Wynikają z tego nieporozumienia i rozgoryczenie ludności, która pojąć nie może, że władza duchowna katolicka utrudnia jej przejście na katolicyzm, zagwarantowane cesarskim ukazem.

Z powiatu miechowskiego donoszą nam z kilku miejscowości równocześnie, że proboszczowie tamtejsi nie mogą zapisywać zgłaszających się na łono katolickiego kościoła, gdyż mimo kilkakrotnych urgensów ks. biskup kielecki Kuliński zajmuje wobec ukazu niezdecydowane stanowisko, pomimo przykładu, jaki mu dali dwaj jego koledzy na stolicach biskupich. Ludność winę tego stanu przypisuje proboszczom, nie wiedząc, że w tym wypadku chwiejność biskupa jest przyczyną, że kościół nie chce ich przygarnąć. Czas zaiste, aby nasi pasterze zdobyli się na więcej powagi i energii tam, gdzie im to ustawami dozwolono.

Poddaństwo rosyjskie. W ministeryum spraw wewnętrznych, jak donosi „Ruś", ma być opracowane nowe prawo o przyjmowaniu do poddaństwa rosyjskiego i usuwaniu z niego. Prawo opuszczenia poddaństwa rosyjskiego ma przysługiwać wszystkim poddanym rosyjskim, z wyjątkiem pozostających na służbie czynnej w wojsku lub w rezerwie. Dotychczas na wykreślenie się z liczby poddanych rosyjskich za każdym razem trzeba było wyjednywać najwyższe zezwolenie za pośrednictwem komitetu ministrów. Przy przyjmowaniu cudzoziemców w poczet poddanych rosyjskich mają obowiązywać nowe przepisy, wolne od dotychczasowych, uciążliwych formalności. Dla rozważenia projektu nowego prawa, ministeryum spraw wewnętrznych utworzy w jesieni specyalną komisyę z udziałem przedstawicieli ministeryum spraw zagranicznych i innych.

Automaty do otwierania bram domów. Jeden z inżynierów wiedeńskich, którego nazwiska jednak pisma tamtejsze nie podają, wynalazł przyrząd, który z radością powitają zarówno stróże kamieniczni, jak i lokatorowie. Jest to automat, który za wrzuceniem monety 10 lub 20 halerzowej otwierać będzie bramę domu, przyczem stróż nie będzie potrzebował wcale wychodzić ze swego mieszkania, a lokator nie będzie potrzebował długo stać pod bramą i czekać na stróża, jak to dość często się dzieje. Mechanizm przyrządu jest taki: Automat umieszczony będzie na wewnętrznej stronie bramy, tj. od sieni, od ulicy zaś znajdować się będzie w bramie tylko otwór na monetę i klapa metalowa, przykrywająca dziurkę dla klucza, tak zwanego „sztechera", podobnego do tych, jakiemi otwiera się kasy Wertheimowskie. Oczywiście, że każdy mieszkaniec domu musi być zaopatrzony w taki sztecher. Lokator, stanąwszy przed bramą, wrzuci przedewszystkiem do otworu monetę dziesięcio lub dwudziestohalerzową, poczem będzie mógł odsunąć klapę metalową, wbije sztecher do dziurki, a automat bezzwłocznie otworzy mu bramę. Wrzucone do otworu monety, stają się własnością stróża, który na drugi dzień rano wybiera je sobie z automatu. Cena takiego automatu wraz z zamkiem bezpieczeństwa wyniesie około 40 koron. W najbliższym już czasie pojawić się mają takie przyrządy na próbę w niektórych domach.

„Kasyer nacyonalistów". Nacyonalistów francuskich prześladuje nieszczęście. Dziś stracili jednego z najwybitniejszych swoich popleczników, a co najważniejsze najhojniejszego ze wszystkich na cele stronnictwa. Jest nim p. J a l u z o t, właściciel sławnego na cały świat magazynu „Printemps" w Paryżu. Wspierał on ruch nacyonalistyczny od wielu lat olbrzymiemi kwotami, utrzymywał dla niego dwa pisma „La Presse" i „La Patrie" — a w celu zdobycia środków na tę kosztowną akcyę polityczną spekulował na cukrze. Jego spekulacye były tego rodzaju, że zwróciły kilkakrotnie uwagę także parlamentu francuskiego. Jaluzot jednakże zarabiał na nich miliony. Tem większe wywołała wrażenie wieść, która rozeszła się onegdaj, że p. Jaluzot przespekulował się, że popadł w niewypłacalność i że zobowiązania, których zapłacić nie może, wynoszą 15 milionów franków! Dla stronnictwa nacyonalistycznego jest finansowy upadek Jaluzota stratą nie dającą się powetować.

VII kongres syonistów w Bazylei. Na gmachu kasyna miejskiego w Bazylei powiewają flagi nowego narodu, flagi o barwach żydowskich. Jakie są barwy żydowskie? Biało-niebieskie; w środku tarcza Dawida. Kongres zebrał się bardzo licznie; uczestnicy pochodzą ze wszystkich części świata, przeważnie z prowincyj polskich, z Rosyi, Austryi, Niemiec, są także z Włoch i Francyi. Mr Green przyjechał z Nowej Zelandyi. Z Berna i Genewy przybyło, nie jako delegatów, lecz jako uczestników bez głosu, przeszło 100 żydowskich studentów i studentek. Po raz pierwszy ukazali się na kongresie syonistycznym żydowscy socyaliści.

Delegaci na kongres pochodzą z wyborów. — W obecnym roku zastosowano, na mocy uchwały ostatniego kongresu, prawo wyboru jednego delegata na 200 szeklowców (dawniej było na 100).

Obrady rozpoczęły się odrazu bardzo burzliwie. Ścierają się bowiem obecnie w stronnictwie syonistów dwie grupy: jedna „palestyńczycy" czyli syoniści Syonu, druga to „terytoryaliści".

„Palestyńczycy" trzymają się wiernie programu, zmarłego w roku zeszłym żydowskiego niekoronowanego króla, wielkiego syonisty, który pierwszy w świecie rozwinął „sztandar Dawida" z złotą gwiazdą na biało-niebieskiem polu, górnego umysłem współredaktora i fejletonisty „Neue Freie Presse", Teodora Herzla. — A program bazylejski Herzla, sformułowany w I kongresie bazylejskim, głosił: „Syonizm jest to powrót do żydowstwa przed powrotem do ojczyzny żydowskiej". W duchu tego programu syoniści palestyńscy domagają się powrotu do Palestyny, a nie chcą słyszeć o jakiejkolwiek innej kolonii, ani o proponowanej im Ugandzie.

„Terytoryaliści" godzą się na jakikolwiekbądź żydom do dyspozycyi oddany kraj, terytoryum, choćiażby Ugandę, byleby terytoryum to należało wyłącznie do żydów i aby tam mogli mieć własną autonomię i mogli się swobodnie „narodowo" rozwijać.

Przewodniczącym kongresu wybrano słynnego fejletonistę „N. Fr. Presse", dra Maxa Nordau'a, stale mieszkającego w Paryżu, zastępcą przewodniczącego — inżyniera rosyjskiego Usiszkina z Elizawetgradu.

Obrady zagaił dr Nordau przemową, poświęconą wspomnieniu nagle zmarłego Herzla. Była to historyczna postać, która rosła ze swemi celami, przenikało go przedświadczenie, że jego 12-milionowy naród jest wybrany do prowadzenia ludzkości i jest wykwitem historyi.

Obrady były burzliwe, poczem uchwalono szereg rezolucyj. Nie przyjęto ofiarowanej przez Anglię Ugandy i uchwalono: że „organizacya syonistyczna trwa niewzruszona przy zasadzie utworzenia państwowej i społecznej ojczyzny w Palestynie i odpycha wszelką kolonizatorską działalność po za jej granicami."

Bogactwo Francyi. Dochody mieszkańców Paryża, według danych, które zebrała redakcya „Le Livre Foncier", jako przyczynek do prawa podatku postępowego, wynoszą w sumie ogólnej 3 miliardy 912 mil. 917.132 fr. Dzieląc przez liczbę rodzin, otrzymamy średnią ilość 3750 fr. dochodu rocznego paryskiej rodziny. W stosunku do poszczególnych dzielnic miasta zachodzą tu jednak bardzo duże różnice. Sredni dochód roczny rodziny, zamieszkującej dzielnicę Champs Elysées wynosi 35 400 fr., zaś w okolicach Maison-Blanche 1070 fr. rocznie przypada na jedną rodzinę, a około Chavonne tylko 990 fr. Tak przedstawiają się cyfry przeciętne; znaczy to, że istnieją dochody roczne, nieskończenie wyższe od cytowanych poprzednio i nieskończenie niższe od tych, które podaliśmy na końcu, czyli równające się zeru.

Przeniesienia w szkołach średnich.

Przeniesieni zostali zastępcy nauczycieli a) w gimnazyach: Franciszek Kocoł z Jasła do II w Tarnowie, Władysław Kurek z II w Tarnowie do III w Krakowie, Stanisław Wójcik z II w Tarnowie do IV w Krakowie, Władysław Michalski od św. Jacka w Krakowie do Podgórza, Kazimierz Mikołajewski z Podgórza do św. Jacka w Krakowie, Adam Utschik z Wadowic do Stryja, Tadeusz Sokołowski z Wadowic do św. Anny w Krakowie, Artur Ćwitowski z II w Tarnowie do Brodów, Piotr Zasowski z I w Tarnowie do Sanoka, Jan Sierosławski z Nowego Sącza do Sanoka, Antoni Borzewski z Nowego Sącza do I w Tarnopolu, Jan Pączek z Podgórza do Jasła, Józef Maurer od św. Anny w Krakowie do Podgórza, Herkulan Weigt od św. Anny w Krakowie do IV w Krakowie, Tadeusz Rybakiewicz od św. Anny w Krakowie do Wadowic, Michał Sęk od św. Anny w Krakowie do II w Tarnowie, Jan Feie od św. Jacka w Krakowie do I w Tarnowie, Stanisław Paluchowski ze Stryja do II we Lwowie, Józef Kiebuziński ze Stryja do II w Rzeszowie, Jakób Krupa z II w Rzeszowie do Stryja, Bronisław Kryczyński z V we Lwowie do Nowego Sącza, Jozef Bajer z Nowego Sącza do Sambora, Józef Stachnik z Dębicy do Stryja, Jakób Bohosiewicz ze Stryja do Brodów, Mieczysław Arndt ze Stryja do I w Rzeszowie, Bolesław Rachiewicz od Franciszka Józefa we Lwowie do Jasła, Józef Zajączkowski z Sanoka do I w Przemyślu, Paweł Kowalski od Franciszka Józefa we Lwowie do I w Przemyślu, Roman Köstlich z filii Franciszka Józefa we Lwowie do zakładu głównego. Władysław Müller i Franciszek Barański z Sanoka do VII we Lwowie, Tadeusz Charlewski od Franciszka Józefa we Lwowie do I w Tarnopolu, Tadeusz Janicki od Franciszka Józefa we Lwowie do Sanoka, Eugeniusz Muszyński z Wadowic do II w Rzeszowie, Kazimierz Gross z III w Krakowie do Nowego Sącza, Emanuel Bujak z III w Krakowie do Dębicy, Fryderyka Hankego z IV w Krakowie do I w Rzeszowie, Aleksander Stjasny z IV w Krakowie do Sambora, Jan Długoszowski z Jasła do św. Jacka w Krakowie, Kazimierz Węgiel z Jasła do św. Anny w Krakowie.

b) w szkołach realnych: Józef Mędrzycki z II w Krakowie do Tarnowa, Antoni Roland z II we Lwowie do Śniatyna, Władysław Wierzbicki z Tarnopola do Tarnowa, Stanisław Pszon ze Stanisława do I w Krakowie, Józef Biedrawa z Stanisławowa do I we Lwowie, Ludwik Gödrich z Tarnopola do II w Krakowie, Jan Grondalczyk z Krosna do Stanisławowa.

Mianowania w szkolnictwie. Rada szkolna krajowa zamianowała Wincentego B i e r o ń s k i e g o nauczycielem 4-klasowej szkoły męskiej imienia Dietla w Krakowie, a Stefana A d a m u s a nauczycielem 4-klasowej szkoły w Sierszy.

Odznaczenie. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz nadał st. radcy skarbu w prokuratoryi skarbu we Lwowie, drowi Franciszkowi Nicwiadomskiemu, order żelaznej korony III klasy.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego Jana Daukszę z Podhajec do Limanowej, koncepistów namiestnictwa Juliusza Strusińskiego z Nowego Targu do Husiatyna i Józefa Wężyka z Podgórza do Tarnowa, oraz praktykantów konceptowych namiestnictwa Mieczysława Inesa z Tarnopola do Husiatyna, Witolda Waśkowskiego z Śniatyna do Podhajec, dra Adama Krobla ze Lwowa do Podgórza i Maryana Nitarskiego ze Lwowa do Tarnopola.

Składki na Wawel. Dnia 15 lipca odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 184 K 55 h, która złożona została na książeczkę Kasy oszczędności m. Krakowa Nr 155.456.

Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi wraz z policzonemi odsetkami 129.446 K 9 h.

Z powyższej sumy, jak to już w poprzednich sprawozdaniach było wymienione, wręczone zostało ks.-kardynałowi na odnowienie katedry 19.258 K 8 h, pozostaje zatem 110.188 K 01 h., z wyłącznem przeznaczeniem n

odnowienie zamku królewskiego na Wawelu, lecz tylko wtedy, gdy zamek z wojska opróżniony zostanie, i na pomieszczenie Muzeum Narodowego przeznaczony będzie.

Następne rozbicie puszek odbędzie się w domu pani Ulanowskiej przy ul. Garncarskiej l. 15 dnia 15 paźdz. między godziną 4 a 8 po południu.

Uprasza się wszystkie osoby posiadające puszki, aby je zechciały przynieść lub nadesłać, chociażby w nich jak najmniejsza znajdowała się kwota.

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.

W czwartek: „Sztygar".
W piątek: „Piękna Helena".
W sobotę: „Sztygar".

Repertoar teatru powszechnego.

We czwartek: „Życie krakowskie".
W sobotę: „Podróż po Warszawie".
W niedzielę po południu: „Królowa przedmieścia"; wieczór: „Życie krakowskie".

Z kalendarza. We czwartek 3 sierpnia: Znalezienie św. Szczepana i Lidyi; w piątek 4 sierpnia: Dominika w.; w sobotę 5 sierpnia: N. M. P. Śnieżnej i Oswalda króla.

Wschód słońca 3 sierpnia o godzinie 4 min. 14, zachód o godz. 7 m. 19; długość dnia godzin 15 m. 5.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 1 sierpnia termometr doszedł od 12·4 do 25·2 C., barometr opadał.

Dnia 2 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 738·0 mm., termometru 19·5 C.; wiatr północno-wschodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 2 sierpnia: rano pogoda, po południu możliwe zachmurzenie i drobny deszcz.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Anatol France:** „Wybór pism". T. III. Nowele. Nakładem Towarzystwa nakładowego. Lwów 1905. Po dwu poprzednich tomach, zawierających szkice literackie, oraz wspaniałą „Gospodę pod królową Gęsią nóżką" — ukazał się obecnie tom III. „Wyboru pism" — Nowele. France, jako nowelista, celuje przedewszystkiem w subtelnem wywoływaniu nastroju historycznego. Odtwarza on historyę nie w jej szablonowych, monumentalnych rysach, ale w jej codziennym, powszednim — a przez to właśnie tak nowym, tak poufnym składzie. Jeden ze zbiorów swych nowel France sam nazwał „Clio" — pod ten tytuł możnaby słusznie podciągnąć prawie wszystkie jego utwory nowelistyczne. Wdzięk tych nowel France'a polega z jednej strony na subtelnem ostrzu ironii, która nowym błyskiem oświetla skojarzenia tradycyjne, z drugiej — na niewzruszonym spokoju, niezmąconym zda się żadnym dreszczem teraźniejszości. Ze zbioru nowel w tym polskim tomie III. typowe dla tej maniery France'a są n. p. „Prokurator Judei" i n. p. „Piękna pani z Werony". Prócz utworów krótszych na tle historycznem, znajduje się w tomie III. „Wyboru" jeden dłuższy — „Tragedya ludzka". Rzecz to jedna z najgłębszych i najuczeńszych, jakie wyszły z pod pióra France'a. Nowela ta, ubrana w szatę średniowieczną, nie przestanie nigdy być żywą i współczesną, dopóki cnota i grzech nie staną się pustymi wyrazami. Przekład Jana Stena jest wogóle bardzo staranny i daje poznać klasyczną zwięzłość i doskonałość stylu France'a. R.

— **„Krytyki"**, miesięcznika literacko-społecznego, zeszyt za lipiec zawiera następujące artykuły: (f) Sic itur. M. Markowska: Fragmenty (poezye). St. Przybyszewski „Odwieczna baśń". Zjazd polsko-rosyjski w Moskwie. (Sprawozdanie sekretarza zjazdu, opatrzone dopiskami delegatów polskiej partyi demokratyczno-postępowej). B. Herzt: „Przyjaciel" bajka. Dr Wł. Gumplowicz: „Socyalizm a państwo". W. Brzozowski „Z epizodów". St. Brzozowski „Wyspiański o Hamlecie". Jul. Tenner „Teatr miejski we Lwowie". Przegląd sezonu. Tres. „Z bieżącej literatury politycznej. Przeglądy miesięczne. Nekrolog K. Krauza. W. Mitarski „Przegląd sztuk plastycznych". W. F. Infamia dziennikarska. (Odpowiedź na artykuł p. Wasilewskiego w „Słowie Polskiem"). Sprawozdania naukowe i literackie.

— **„Świata Słowiańskiego"** zeszyt za lipiec zawiera: „Z prawosławnych sekt przez A. Grz. Siedleckiego". Stare druki słowiańskie w Rzeznie przez G. Smólskiego, „Kilka uwag z powodu listów Paratelejewa". „Ruskie echa z za kordonu" przez B. Łepkiego. Korespondencya z Petersburga, Przegląd prasy słowiańskiej, bibliografia, recenzye, kronika.

— **„Przeglądu Powszechnego"** zeszyt za lipiec zawiera: „Przyszłe całkowite zaćmienie słońca i naukowe znaczenie zaćmień" przez ks. A. Gromadzkiego (z 2 mapami); „Ankieta Charrianta" przez ks. Czaykowskiego; „Zakres kwestyi robotniczej" przez prof. dra Wł. Czerkawskiego; „W sprawie ochrony małoletnich przed zbrodniarzami" przez dra K. W. Kumanieckiego; „Liberalny katolicyzm" przez ks. I. Rostworowskiego. Przegląd piśmiennictwa. Sprawozdanie z ruchu religijnego, naukowego i społecznego.

— **Nowe książki.**

St. Justyn Bonarowicz: „Historya czterech miesięcy, 28 I — 28 V 1905 (Strejk w Królestwie Polskiem)". Kraków, 1906.

St. Justyn Bonarowicz: „Historya czterech miesięcy. 28 I — 28 V 1905 (Strejk młodzieży szkolnej)". Kraków. 1906.

„Prawo przyrodzone mowy ojczystej". Związek Towarzystwa Samopomocy społecznej. Wydawnictwo Towarzystwa pedagogicznego, 1905. Kop. 30.

Konstanty Srokowski: „Likwidacya caratu". Lwów. Towarzystwo wydawnicze, 1905.

Iza Moszczeńska: „O wolności politycznej". Wydanie drugie. Kraków, 1905.

Tadeusz Sinko: „Źródła przykładów Reja w „Żywocie człowieka poczciwego". Kraków, 1905. (Odbitka z Rozpraw wydziału filologicznego Akademii umiejętności).

Konstanty Łuczakowski: „Próby przekładu i intepretacyi szkolnej do T. Liviusa, G. Sallustinsa i K. Tacyta z 9 zdjęciami fotograficznemi" — (Odbitka ze „Sprawozdania gimnazyum III"). Lwów 1905.

„Sprawozdanie dyrekcyi gimnazyum w Buczaczu za rok 1905". - Na wstępie praca dyrektora Franciszka Zycha: „W 150 rocznicę". Przyczynki do historyi gimnazyum buczackiego.

„Sprawozdanie dyrekcyi gimnazyum w Tarnowie za czas szkolny 1904/5. Na wstępie rozprawa: „Podstawy matematyczne kartografii" przez prof. dra Antoniego Łomnickiego.

„Podręcznik należytościowy dla urzędów podatkowych opracował Władysław Mrzygłód, urzędnik podatkowy". Złoczów. Nakładem księgarni W. Zuckerkandla.

Wal. Pienczykowski: „Die Mission des oesterr. Verwaltungsgerichtshofes". Wien, 1905. Moritz Perles.

Hr. Ottokar Czernin: „Oesterreichisches Wahlrecht und Parlament". Praga, 1905. (Gerold & Comp. Wien).

Dział ekonomiczny.

× **Rewizya nowej linii kolejowej.** Kierownictwo budowy kolei we Lwowie ogłasza, że techniczno-policyjna komisya z ramienia generalnej inspekcyi austryackich kolei i namiestnictwa przeprowadzi w czasie od 16 do 19 sierpnia b. r. na nowowybudowanej części kolei państwowej Strzyłki-Topolnica-Sianki ustawą przepisane rewizye. W razie pomyślnego wyniku tych rewizyj zamierzonem jest oddanie wymienionej linii kolei państwowych dla ruchu osobowego i towarowego z dniem 23 sierpnia b. r.

× **Wystawa drobiu**, różnego ptactwa domowego i królików odbędzie się w Jarosławiu w d. 8, 9 i 10 września. Wystawę organizuje I. Galicyjskie Towarzystwo chowu drobiu. Wszelkich wyjaśnień udziela komitet wystawy drobiu w Jarosławiu (ul. Zielona l. 116), przyjmujący zgłoszenia i rozsyłający dokładne programy bezpłatnie.

× **Dostawy**. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie rozpisuje licytacyę ofertową na dostawę desek, drzewa budowlanego i innych materyałów drzewnych z terminem do wnoszenia ofert na dzień 10 września b. r. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Losowanie obligacyj miasta Lwowa. W sali posiedzeń magistratu odbyło się wczoraj o godz 11 przed południem dwudzieste losowanie obligacyj 4 proc. pożyczki miejskiej w obecności wiceprezydenta Ciuchcińskiego, jako przewodniczącego komisyi, członków Rady miejskiej pp. Bienieckiego, Getritza i Chołodeckiego, szefa departamentu I, radcy Bol. Ostrowskiego, zastępcy naczelnika Izby obrachunkowej miejskiej, rewid. Anca i rewidenta Tarnawieckiego, komisarza magistratu Hierzyka, z ramienia namiestnictwa komisarza Przybysławskiego, z Wydziału krajowego dr Przygodzkiego. Wylosowane zostały:

Serya A. po 10.000 koron 2 sztuki, a to: nr. 554 i 751.

Serya B. po 5000 koron 3 sztuki, a to: nr. 982, 619 i 526.

Serya C. po 1000 koron 21 sztuk, a to: nr. 217 330 97 1468 3154 2270 533 3199 3425 3685 3878 2923 1099 3539 1409 1939 1212 2150 1374 2985 i 1096.

Serya D. po 200 koron 19 sztuk, a to: nr. 774 3220 2553 3832 3886 1965 2326 2217 2827 3676 3898 3672 478 3126 1753 2283 2801 1497 1133.

× **Wylosowane obligacye.** Wydział krajowy podaje do powszechnej wiadomości, że dnia 1 b. m. wylosowane zostały następujące obligacye galicyjskiej pożyczki krajowej z r. 1893.

Serya A. po 100 koron nr. 426 500 518 543 1087 1097 1319 1395 1599 1629 1745 2674 2716 2761 2801 2910 2936 3099 3132 3358.

Serya B. po 200 koron nr. 61 65 150 600 778 925 1075 1324 1435 1456 1499 1714 2257 2338 2341 2345 2444 2479 2574 2766 2808 2823 2830 3270 3347 3367 3518 3647 3684 3775 4229 4285 4311 5131 5250 5686 6366 6419 6444 6506 6588 6773 7117 7392 8050 8584 8653 8667 8718 8785 9170 9313 9355 9385 9674 9732 9979 10543 10677 10926 10933 11158 11305 11338 12513 12792 12939 12981 13189 13507 13645 13766 13954 14095 14136 14206 14212 15253 15370 15704 15843 15908 16005 16223 16400 16829 16838 17030 18088 17120 17211 17328 18108 18124 18286 18289.

Serya C. po 1000 koron nr. 65 171 329 1128 1203 1305 1467 1514 1737 2851 2866 3039 3199 3265 3319 3484 3544 3679 3743 3889.

Serya D. po 2000 koron nr. 147 460 524 568 763 846 1403 1520 1731 1871 2277 2353 2389 2854 2995 2996 3545 3671 3729 4403 5125 5215 5435 5524 5715 5979 6073 6460 6497 6576 6665 6902 7090 7284 7353 7466 8313 8378 8393 8433 8502 8888 8916 9555 9780 9855 9908 9958 10175 10776 11040 11146 11415 11633 11664 11842 11874 12180 12468 12484 12576 13424 13428 13547 13680 14009 14393 14636 14870 14871 14901 14966 15015 15138 15236 15304 15485 15563 15565 15732 16001 16035 16166 16189 16221 16441 16504 16839 17082 17109.

Serya E. po 10.000 koron nr. 47 912 625 654 693 1016 1020 1885.

Z targów zbożowych. Kraków, 1 sierpnia. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 17·40 do 18·20. Pszenica czerwona i żółta od 17·40 do 18·20. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·20 do 15·—. Żyto węgierskie od 14·60 do 15·—. Jęczmień na krupy od 13·30 do 13·80. Jęczmień browarny od —·— do —·—. Jęczmień na paszę od —·— do —·—. Owies z opłatą akcyzową od 14·30 do 15·20. Proso od —·— do —·—. Tatarka od 16·— do 16·60. Kukurydza od 15·— do 17·20. Groch od 18·— do 22·—. Fasola od 24·— do 40·—. Wyka od —·— do —·—. Rzepak zimowy od 22·50 do 23·50. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od —·— do —·—. Soczewica od 32·— do 36·—. Słoma od 4·80 do 5·—. Siano od 4·40 do 6·—. Koniczyna pastewna od 6·40 do 6·80. Ziemniaki od 6·— do 6·50. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 2·80 do 3·40. Masła za 1 klg. od 1·60 do 2·—. Masła za garniec od 5·80 do 7·30. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Budapeszt, 2 sierpnia. Pszenica na październik 15·98 do 16·—, pszenica na kwiecień 1906 16·46 do 16·48; żyto na październik 12·88 do 12·90, żyto na kwiecień 1906 13·34 do 13·36; owies na październik 11·52 do 11·54; owies na kwiecień 1906 12·02 do 12·04; kukurydza na sierpień 15·86 do 15·88, kukurydza na wrzesień —·— do —·—; kukurydza na maj 1906 12·14 do 12·16; rzepak na sierpień 24·20 do 24·40

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne; gorąco.

Kronika lwowska.

Lwów, 2 sierpnia.

Kandydaci na wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej. Obiega tu pogłoska, że obecny wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, dr Edwin Płażek, ma ustąpić ze swego stanowiska z końcem b. r. Jako kandydatów na jego miejsce wymieniają dra Ignacego Dembowskiego, radcę dworu i referenta spraw szkolnych w Radzie szkolnej krajowej, dalej dra Teofila Ciesielskiego, profesora uniwersytetu lwowskiego i delegata lwowskiej Rady miejskiej do Rady szkolnej krajowej, wreszcie dra Wł. L. Jaworskiego, profesora uniwersytetu krakowskiego i posła na Sejm.

Prawo publiczności. Minister oświaty nadał prywatnej 4-klasowej szkole ludowej żeńskiej, utrzymywanej przez Siostry szkolne „De Notre Dame" we Lwowie prawo publiczności.

Nowy gmach Tow. muzycznego. Galicyjskie Towarzystwo muzyczne wniosło do magistratu podanie o konsens na rozebranie domu swojego przy ulicy Chorążczyzny l. 7 wraz z oficynami i przybudówkami, a zarazem oświadczyło w owem piśmie, że na tem miejscu zamierza wybudować gmach trzypiętrowy do użytku własnego. Rozbiórka będzie ukończona w ciągu lata, budowa nowa rozpocznie się pod jesień, tak, że w przyszłym roku projektowany gmach będzie wykończony, a z nim przybędzie miastu jedna więcej ozdoba.

Powrót do pracy robotników budowlanych. Wczoraj wieczorem odbyło się na placu powystawowym ostatnie zgromadzenie robotników budowlanych, na którem po burzliwej dyskusyi przyjęto ostatecznie jednomyślnie ugodę. Na zgromadzeniu przemawiał także poseł Daszyński. Dziś robotnicy powrócili do pracy.

Samobójstwo. Wczoraj rano koło 6 znaleziono na Wysokim zamku, w pobliżu mieszkania ogrodnika, zwłoki młodego mężczyzny, 18-letniego, żyda, którego identyczności dotąd nie stwierdzono, a który odebrał sobie życie przez obwieszenie się na jednem z drzew. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Ponad wszelkiemi innemi wieściami z Rosyi, donoszącemi o nowych zamachach dynamitowych na koszary w Moskwie, o rozruchach i demonstracyach strejkowych i nowych gwałtach antiżydowskich, górują dziś doniesienia z Petersburga, zawierające w bardzo stanowczej i pewnej formie **zapowiedź ogłoszenia projektu konstytucyi Bułygina w d. 12 b. m.**, jako w dniu urodzin carewicza, następcy tronu. Projekt ten uledz miał rzekomo ważnym zmianom w duchu liberalnym. Manifest cara, który to obwieści narodowi, zawierać będzie podobno także określenie stosunku Królestwa do Rosyi.

Z gorączkową niecierpliwością szerokie koła rosyjskie oczekiwać będą dnia tego. Gdyby nowy spotkać je miał zawód, skutki dla rządu i dynastyi byłyby zapewne straszne.

Tymczasem Rosyi nowa grozi klęska. Urzędownie potwierdzają, że w gubernii: tulskiej, rjazańskiej, niżno-nowgorodzkiej, symbirskiej, saratowskiej, wiackiej, orelskiej i kilku innych wskutek złych żniw grozi klęska głodowa.

(Telegramy „N. Reformy", z 2 sierpnia).

Ogłoszenie konstytucyi.

Petersburg. (W. A. K. T.) Na poniedziałkowem posiedzeniu Rady państwa pod przewodnictwem cara omawiano projekt Bułygina i przyjęto go ostatecznie. Odnośny manifest ma się pojawić dnia 12 b. m. Jak podają, **car osobiście przybędzie do Moskwy, aby proklamować manifest.**

Petersburg. (W. A. K. T.). We wtorek po południu odbyła się druga narada nad projektem Bułygina. Dokonano kilku poprawek projektu wskutek uwag, nadesłanych przez kilku marszałków gubernialnych. Na posiedzeniu przemawiali: ks. Oboleński, Styszyński, Sołubiew i Wierchowski.

Pobiedonoscew nie brał udziału w obradach, do czego przywiązują wielkie znaczenie.

Londyn. Z Petersburga telegrafują: Rada koronna zebrała się wczoraj o godzinie 2 na posiedzenie nadzwyczajne. Ogółem wzięło w niem udział 43 osób, między innymi wszyscy ministrowie, wszyscy obecni w Petersburgu wielcy książęta i kilku członków Rady stanu. Przedmiotem obrad był **projekt konstytucyi, wypracowany przez Bułygina.** Rada na wczorajszem posiedzeniu załatwiła go do połowy. Słychać, że car zażądał przyspieszenia uchwał, ponieważ zdecydowany jest **ogłosić konstytucyę w myśl tego projektu w dniu 12 sierpnia.**

Moskwa. (W. A. T. K.) Według nadesłanych tu dyspozycyi, czynią przygotowania na przyjęcie cara, który ma tu przybyć dnia 7 b. m.

Po ogłoszeniu manifestu, car uda się na letni pobyt **do Królestwa Polskiego, do Spały.**

Sprawa Polski.

Warszawa. (W. A. T. K.) Na poniedziałkowem posiedzeniu Rady państwa roztrząsano także ubocznie ostatni **protest Polaków przeciw uchwałom komitetu ministrów.** Na poruszone w nim postulaty ma się znaleść pośrednia odpowiedź w carskim manifeście z 12 b. m.

Manifest ten ma oświetlić stosunek Polaków do Rosyan.

Język polski na kolejach w Królestwie.

Łódź. (W. A. T. K.) Zarządy kolei łódzko-fabrycznej i warszawsko-kaliskiej postanowiły działać zgodnie w sprawie wprowadzenia języka polskiego do służby kolejowej.

Dziś zaczęto drukować bilety i blankiety dla kolei warszawsko-wiedeńskiej **w języku polskim.**

Warszawa. (W. A. T. K.) Dziś nadeszła odpowiedź generał-gubernatora Maksymowicza w sprawie języka polskiego na kolei warszawsko-wiedeńskiej. Maksymowicz zaznaczył, iż **„sprzyja dążnościom polskim**, ale że musi czekać na instrukcye".

Dyrektor Kronenberg odpowiedział deputacyi funkcyonaryuszów kolejowych, że sprawy nie spuszcza z oczu i spodziewa się pomyślnego jej załatwienia. Z tego wnioskują, że do strejku nie dojdzie.

Zjazd pedagogiczny.

Warszawa. (W. A. T. K.) Rozpoczęto starania o pozwolenie na odbycie zjazdu pedagogicznego, aby wypracować projekt typu **szkół narodowych**. Inicyatywa wyszła od grona dyrektorów szkół prywatnych.

Demonstracye robotnicze.

Rewl. Wczoraj robotnicy fabryki Dwigatista rozpoczęli strejk. Przedłożyli oni gubernatorowi prośbę, aby przywódców ostatnich rozruchów wypuszczono na wolność. Po otrzymaniu odmownej odpowiedzi, robotnicy także innych fabryk urządzili po mieście wielki pochód, którego policya nie mogła powstrzymać. Wezwano kozaków, którzy manifestantów rozproszyli, poczem spokój przywrócono.

Rewl. Usiłowania robotników wtargnięcia do więzienia śledczego zostały przez policyę i kozaków udaremnione.

Krwawe starcie.

Noworosyjsk. Na tutejszym dworcu przyszło do **krwawego starcia** między strejkującymi górnikami i kozakami. Górnicy położyli szyny na torze kolejowym, celem zatrzymania pociągu. Gdy po 3-krotnem wezwaniu nie chcieli się oddalić, kozacy dali ognia, **przyczem wiele osób zginęło lub odniosło rany.**

Rozruchy antiżydowskie.

Berlin. Do „Russische Correspondenz" donoszą z Czerkas w gub. kijowskiej: Motłoch uliczny, podburzony przez agentów rządowych, mordował tu żydów i rabował ich mienie pod okiem policyi, która zachowywała się biernie. Ogółem zburzono **200 domów i 150 sklepów żydowskich.** Trzysta żydowskich rodzin pozbawionych zostało środków do życia. Szkodę ich obliczają na 44.000 rubli.

Wojna czy pokój.

Z pola walki w Mandżuryi nadeszły dziś dwie zupełnie sprzeczne wieści. Korespondent „Daily Telegraphu" donosi z Tokio, że wschodnia strona prowincyi Kiryn jest całkowicie przez Japończyków zamkniętą. Obecne strategiczne położenie armii japońskiej jest w historyi świata bezprzykładne. Jeżeli całkowicie uda się plan japoński, Liniewicz, o ile natychmiast nie rozpocznie odwrotu na Charbin, zostanie z całą armią zniesiony.

Natomiast od generała Liniewicza otrzymano w Petersburgu depeszę z dnia 25 z. m., która stanowczo zaprzecza doniesieniom, jakoby położenie armii rosyjskiej było krytyczne. Armia rosyjska nigdy nie była i nie jest osaczoną, Japończycy nie obeszli skrzydeł rosyjskich. „Stoimy — donosi Liniewicz — naprzeciw siebie twarzą w twarz i Japończycy znajdują się w pewnej odległości od naszej głównej siły. Duch w wojsku panujący napełnia najlepszemi nadziejami".

Pod dniem 31 z. m. donosi Liniewicz, że na froncie obu armij nie zaszła zmiana.

Po której stronie racya — trudno stwierdzić. Smutne wieści o stanie rosyjskiej armii mandżurskiej nadeszły do Londynu. Według nich, znaczny procent tej armii zachorował na gorączkę bagienną. Katastrofą dla armii rosyjskiej jest brak środków leczniczych, których dowóz uniemożliwiają strejki na kolei kaukaskiej i kaspijskiej. Brak także lekarzy, gdyż kilka zgromadzeń rolniczych w centralnej Rosyi wskutek grożącej cholery oświadczyło się przeciw dalszemu ogałacaniu z nich ojczyzny. Wysłane po bitwie mukdeńskiej do Mandżuryi pułki przybyły tam też prawie bez lekarzy.

Generał Stoessel złożony został z komendy III sybirskiego korpusu.

(Telegr. „Nowej Reformy" z 2 sierpnia).

Strata Sachalinu.

Petersburg. Naczelny zarząd poczt i telegrafów rosyjskich ogłasza, że wszystkie rosyjskie urzędy pocztowe i telegraficzne na Sachalinie przestały funkcyonować.

Zawieszenie broni.

Nowy Jork. Prezydent Roosevelt oświadczył, że zawieszenie broni na polu walki w Azyi wschodniej zawarte zostanie **w tydzień po rozpoczęciu rokowań pokojowych.** Według najnowszego planu mają się one rozpocząć **dnia 10 b. m.** i trwać tylko 3 tygodnie.

Straty japońskie.

Berlin. Z Tokio donoszą do „Localanzeigera" że ogólne straty japońskiej marynarki wojennej, poniesione od początku wojny, wynoszą według dokładnego zestawienia 2008 poległych i 1665 rannych.

Goście amerykańscy.

Nagasaki. Panna Alicya Roosevelt i sekretarz stanu dla wojny Taft wyjechali dziś do Manili. Na pożegnanie ich pojawili się na dworcu bardzo licznie reprezentanci władz i ludności.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 2 sierpnia.

Rada gabinetowa.

Wiedeń. Dziś o godzinie 11 rozpoczęła się tu rada gabinetowa, która trwała półtorej godziny. W Radzie tej wzięli udział wszyscy ministrowie. Na początku obrad stała sprawa seminaryum czeskiego dla Śląska, niektóre kwestye dotyczące stosunku Austryi do Węgier i sprawa traktatów handlowych. Co się tyczy sprawy pierwszej, zapadła podobno uchwała, iż z nowym rokiem szkolnym założone zostanie samoistne seminaryum czeskie w Polskiej Ostrawie w miejsce dotychczasowych czeskich klas równoległych w Opawie. Dotyczący reskrypt ministeryalny ukaże się w ciągu najbliższych 10 dni. Rząd spodziewa się, że tego rodzaju uregulowanie sprawy zadowoli obie strony, niemiecką i czeską.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Dziś odbyło się tu zebranie 23 członków stronnictwa liberalnego, na którem podjęto uchwałę, że stronnictwo liberalne, jako takie, nadal **istnieć nie powinno.**

Konferencya marokkańska.

Madryt. W kołach oficyalnych uważają za prawdopodobne, że konferencya marokkańska zbierze się w listopadzie b. r. w Madrycie.

Kongres syonistów.

Bazylea. Na wczorajszem posiedzeniu kongresu syonistów rozprawiano głównie o Palestynie. Prof. Warburg z Berlina czytał o niej referat, dając szereg wskazówek praktycznych, jak urządzić kolonizacyę w Palestynie. P. Soskin odczytał sprawozdanie komisyi, przeznaczonej do zbadania Palestyny. Przedstawiono rachunek Banku kolonialnego, wywołujący ożywioną dyskusyę. Dotychczas wyszli z organizacyi syonistycznej tylko t. zw. „robotnicy-syoniści". Ugandziści postanowili zostać, terytoryaliści jeszcze nie powzięli decyzyi. — Pomiędzy wybranymi sekretarzami kongresu jeden, p. Adolf Stand, pisze protokoły po polsku, prócz niego jest dwóch sekretarzy niemieckich, dwóch rosyjskich, dwóch hebrajskich, dwóch angielskich, jeden żargonowy, jeden francuski i jeden włoski. Delegaci przybyli z 22 krajów. — W sprawozdaniu z państwa rosyjskiego nie uwzględniono osobno Królestwa Polskiego, jedynie Galicyę traktowano oddzielnie. Wieść o zamknięciu „Nowosti" wywarła w Bazylei silne wrażenie, pismo to bowiem przysyłało co dzień darmo 100 egzemplarzy dla rozdawania wśród delegatów.

Nordau zwrócił uwagę w swej mowie na ruch powstańczy Arabów w Turcyi, twierdząc, że interwencya Europy będzie konieczna i że syoniści powinni być gotowi, aby skorzystać z owej chwili dziejowej.

Bankructwo Jaluzota.

Paryż. „Temps" donosi, iż istnieją widoki, że deputowany Jaluzot ugodzi się ze swymi wierzycielami, albowiem są znaczne aktywa.

Paryż. Wskutek bankructwa Jaluzota ogłosiły niewypłacalność dwie stare firmy, zajmujące się handlem cukru. W Hamburgu z tego powodu cena cukru spadła o 1·25 mk.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 2 sierpnia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 60
Franki papierowe	95 80	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 07	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	112 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipotecan.	100 75	101 75
4% „ „ „ „	98 75	99 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 50
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 75	100 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 75	— —
4% „ „ „ „ „ „ 42-letn.	99 75	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99 75	100 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 25	100 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	98 80	99 80
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 25	102 22
4% Obligacye kolejowe	99 25	100 55
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	89 —	94 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	548 —	556 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	580 —	584 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta papierowa	100 20	100 60
4²/₁₀% wspólna renta srebrna	100 10	100 60
4% renta koronowa austryacka	100 85	100 85

Wawel i groby królewskie zwiedzać można codziennie w każdej porze dnia za zgłoszeniem się do kościelnego Skarbiec zamknięty z powodu odnawiania.

Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) zwiedzać można we wtorki i piątki od 9—1, o ile w te dni nie przypadają święta.

Muzeum narodowe.

1. **W sukiennicach:** Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.

2. **Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego,** obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Wolska 10. Codziennie od godziny 10 do 4.

3. **Dom Muzeum im Jana Matejki** (Floryańska 41). Codziennie od 10 do 4.

4. **Barbakan Bramy Floryańskiej,** bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV i początku XVI w. Codziennie od 10 do 4.

Mężczyzna lat 34, żonaty, ojciec 4ga dzieci, katolik, z 4ma klasami gimnazyalnemi, obznajomiony z manipulacyą sądową, oraz bardzo dobrze z taryfą i manipulacyą kolejową, biegły w słowie i piśmie w języku polskim i niemieckim, z dobremi świadectwami, poszukuje posady: magazyniera, pomocnika kancelaryjnego lub dozorcy. — Zgłoszenia: P. August, Kraków, ul. Kurniki l. 5. 2679 1 2

Posada

w biurze handlowem dla panny izr., znającej korespondencyę polską i buchalteryę pojedynczą. Umiejące pisać na maszynie mają pierwszeństwo. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **2682.** 2682

Urządzenie

wraz z potrzebnym materyałem do wyrobu masła wegetabilicznego najlepszej próby, jest z powodu zachorowania właściciela pod przystępnemi warunkami **do sprzedania.**

Zgłoszenia pod **2681** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2681

Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań Wł. Grabowskiego

oraz

Biuro Towarzystwa Właścicieli realności

w Krakowie, ul. Gołębia 14,

POLECA DO WYNAJĘCIA:

ZAKOPANE: Grabówka, różne mieszkania na sezon lub cały rok.

SKLEPY: Floryańska 28, Rakowicka 3, Zwierzyniecka 21, Sławkowska 30, Grzegórzecka 18, Szewska 20, Floryańska 34, Ogrodowa 3, Karmelicka 8.

POKÓJ z meblami lub bez: Podzamcze 22, Zwierzyniecka 27, 9, Bracka 1, Długa 37, 43, Batorego 25, Wolska 3, 1, 13, św. Marka 8, Pl. Matejki 5, Garncarska 8, Gołębia 1, Siemiradzkiego 4, Straszewskiego 10, Jabłonowskich 22, Wielopole 11, 10, św. Jana 30, 18, Szpitalna 32, Studencka 4, Pańska 9, Pl. Groble 12, Czysta 13, 10, Kurniki 6, Kopernika 8, Poselska 20, Biskupia 10, Mikołajska 7, Pijarska 5, Grodzka 51, 29, Ogrodowa 3, św. Tomasza 28, Lubicz 38, Wygoda 4, Rynek 13, Radziwiłłowska 21, Retoryka 10, Michałowskiego 14, Starowiślna 4, Floryańska 5, Warszawska 3, Pędzichów 17, WW. Świętych 8, Garbarska 7, Loretańska 8, Słowiańska 2, Michałowskiego 14.

2 POKOJE z przed., z meblami lub bez: Bracka 1, św. Gertrudy 11, róg św. Marka 11 i Sławkowskiej, agiellońska 11, Floryańska 23, Studencka 5, Dietlowska 101, Stachowskiego 25, Grodzka 32, Zygmuntowska 10, Smoleńsk 24, św. Anny 3.

1 POKÓJ i KUCHNIA: Siemiradzkiego 11, Podwale 14, Grodzka 63, 48, Starowiślna 16, Michałowskiego 3, Czysta 12, Retoryka 10.

2 POKOJE i kuchnia: Gancarska 7, Studencka 2, Aryańska 8, Grodzka 63, Michałowskiego 12, Ogrodowa 3, Wolska 28, Kurniki 6, Karmelicka 7, Wielopole 10, Floryańska 5, Zacisze 7.

3 POKOJE, przedp. i kuchnia: Zwierzyniecka 21, 8, Rynek 26, św. Jana 14, Grodzka 44, Podwale 14, Zyblikiewicza 10, Dębniki 15, Topolowa 21, Floryańska 15, Felicyanek 4, 11, Grabowskiego 10, Rynek 26.

4 POKOJE, przedp. i kuchnia: Warszawska 3, Kanonicza 16, Niecała 14, Zielona 8, św. Gertrudy 10, Krowoderska 41, św. Sebastyana 13, 9, Zwierzyniecka 21, Karmelicka 7, 29, Starowiślna 23, 21, Zyblikiewicza 7, Floryańska 34, 32, Studencka 27, Straszewskiego 10, Michałowskiego 12, Krowoderska 2, 6.

5 POKOI, przedp. i kuchnia: Wolska 28, 11, 9, Warszawska 3, Wiślna 5, Kanonicza 16, Starowiślna 14, Pańska 7, 5, Smoleńsk 18, Zielona 20, Floryańska 49, Jasna 5, św. Sebastyana 13, Łobzowska 4, Retoryka 3, św. Anny 3, Wielopole 8.

6 POKOI, przedpok. i kuchnia: Krupnicza 13, Łazienna 3, Straszewskiego 5, Pańska 5, Rynek 17, Batorego 25, Warszawska 17.

7 POKOI: Batorego 25, Szlak 8, Gancarska 14, Podwale 14, Krupnicza 17, Wolska 24.

8 POKOI: Krupnicza 17. 2683

Jak ZA DARMO

zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek stalowy złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1.—. Gwarancya 4-letnia. Wrazie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31.
Dostawca Związku c. k. urzędników państw. 2607 4 6

Jan Ihnatowicz

poleca niezawodne i wypróbowane środki do wytępienia owadów domowych

mianowicie:

Fenilin
do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon K 1·20.

Ziółka antymolowe
do przechowania futer. Pudełko 1 K.

Papier antymolowy
ochrania od moli futra, suknie, portyery, firanki i meble. Paczka 60 h.

Grylon
wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki i t. p. Flakon 80 h.

Mikoton
niezawodny środek do wytępienia pluskiew. Flakon 1 kor.

Proszek perski
do wygubienia pcheł i t. p. owadów, paczka 10 i 20 h. Flakon 40 i 60 h.

W Krakowie: Sukiennice L. 20.
W Przemyślu: ulica Mickiewicza L. 11.
We Lwowie: Przy ulicy Sykstuskiej L. 25. przy pl. Maryackim L. 11. 1893 12 0

Farby olejne

do użycia gotowe, szybko schnące do pomalowania: schodów, okien, podłóg i t. p.

Glazura bursztynowa

i lakiery do podłóg ze znanych firm: **L. Marx'a i O. Fritz'ego,** jak również i z krajowych fabryk L. Baranowskiego i Spółki w Krakowie.

Masa francuska i woskowa do podłóg.
Farby spirytusowo-lakierowe, „Linoleum" do podłóg.
Lakiery, Pasty, Kremy do odnawiania i odświeżania kolorowych bucików.
Farby do farbowania materyj i piór.
Lakiery na kapelusze.

Wyroby szczotkarskie.

Lawn-tennis

Rakiety, Buciki tennisowe, Krokiety, Kule, i Kręgle.
Przyrządy gimnastyczne ogrodowe.
Huśtawki, Balony i piłki gumowe.
Hamaki dla dorosłych. — **Przybory do rybołowstwa.**

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B
polecają po cenach najtańszych.

Proszek „Andela" i „Zacherlin" przeciw owadom.
Papier, Lep, Siatki na okna przeciw muchom.
Naftalina, Kamfora, Papier naftalinowy, Liście paczulowe i Pieprz biały przeciw molom.
Nowość „Ting-Ting" tynktura na pluskwy.
Rapidol, uniwersalny środek do czyszczenia metali.

Farby do fasad firmy Kronsteinera.
Cement, Gips, Wapno hydrauliczne.
Płyty izolacyjne.
Antimerulion, Carbolineum, „Exsiccator", „Pinol" środek do tępienia grzybów.
Tektury smołowe do pokrywania dachów.
Smołowiec gazowy i drzewny.
Farby na dachy.
Spluwaczki metalowe hygieniczne.
Spluwaczki papierowe, sztuka 6 h.
Środki do wywabiania plam z sukien.
Płaszcze gumowe. Pończochy gumowe.
Płachty nieprzemakalne. 2635 1 3
Kalosze rosyjskie i amerykańskie.
„Nowość" Hydrolin, preparat przeciw kurzowi, dozwala zamiatanie bez tworzenia kurzu, jest praktyczniejszy od oleju, bo nie robi tłustych plam na ubraniu i daje się wodą rozpuścić.

DARMO i OPŁATNIE

wysyła na żądanie próbki i cennik **wyrobów tkackich**

Michał Męsowicz, Tkalnia w Korczynie.

2209 12 50

Wydawnictwa Spółki Nakładowej „Książka"

prawie wszystkie zakazane w zaborze rosyjskim:

***Blos Wilhelm.** Rewolucya Francuska. Z 2 rycinami. Dwa tomy. Na cienkim papierze 2 tomy w jednym). Cena 12 koron.
* **Feldman W.** O Rosyi. Cena 1 korona.
***Informator.** Stronnictwa polityczne w Królestwie Polskiem. Cena 2 korony.
Kalthoff Albert. Światopogląd religijny. Cena 3 korony 20 halerzy.
***Kasprowicz Jan.** Chrystus. Poemat społeczno-religijny. Cena 3 korony w oprawie.
***Mańkowski Mieczysław.** U stóp szubienicy. Urywek ze wspomnień więziennych „proletaryatczyka". Cena 60 halerzy.
***Marks-Engels-Liebknecht.** Odbudowanie Polski. (Zbiór artykułów o kwestyi polskiej). Cena 2 korony.
***Narkiewicz-Jodko i Szymon Dyksztajn.** Polski Socyalizm Utopijny na emigracyi. (Dwie rozprawy). Cena 1 korona 20 halerzy.
Orkan Władysław. Herkules nowożytny i inne wesołe rzeczy. (Zbiór nowel). Cena 2 korony.
Orkan Władysław. Ofiara. Fragment w 3 aktach z 1846 roku. Cena 1 korona 50 hal.
Orkan Władysław. Wina i Kara. Tragedya w 3 aktach. Cena 2 korony.
***Płochocki Leon.** Rosyjskie partye polityczne i ich stosunek do sprawy polskiej. (Treść: Przedmowa. — 1881—1903. — Rosyjskie stronnictwa polityczne w przededniu wojny. — Stronnictwa podczas wojny. — Stronnictwa rosyjskie wobec sprawy polskiej. — Dodatki). Cena 3 korony.
***Stępniak S.** Losy nihilisty. Romans. Z przedmową Jerzego Brandesa. Cena 6 koron.
Verhaeren E. Jutrznie. Dramat społeczny. Przekład Maryi Markowskiej. Cena 2 kor.

* * *

Czapla. Carski poemat, napisał Tadeusz —Wski. Cena 1 korona.
***Gierszyński Henryk dr.** Emigracya i Skarb Narodowy. Cena 20 hal.
***Luśnia Michał.** Jak się narody rządzą? (Wydawnictwo Związku Postępowej Młodzieży Polskiej z funduszu H. Bukowskiego). Cena 60 halerzy.
***Rocznik Związku Postępowej Młodzieży Polskiej.** Rocznik I. 1905. Cena 1 korona.
Rops F. Porządek panuje w Warszawie. (Wspaniała heliograwura). Cena 7 koron 50 hal.
Zmowa powszechna przeciw rządowi. (Wydawnictwo Ludowego Koła Oświaty). Cena 30 hal.
(Wydawnictwa oznaczone (*) nabywać można również na specyalnym cienkim papierze).

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2649 2 10

5 koron i więcej dziennego zarobku.



Towarzystwo domowych robotników do robienia pończoch na maszynach. 2516 8 12

Poszukujemy osób obojga płci do robienia pończoch na naszej maszynie. Zwykła i szybka robota, przez cały rok w domu. Wiadomości wstępne nie potrzebne. Oddalenie nie stanowi przeszkody; robotę my sprzedajemy.

Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Plac św. Piotra l. 7, I—282.

Z piwnic ś. p. Jana Janigi w Krakowie WYSPRZEDAJĘ

bardzo stare, prawdziwe i czyste wina węgierskie Tokaje 8-mio putowe:

w gąsiorach 9 litrowych z roku 1864 do 1878 r., w flaszkach od r. **1831** do roku **1874** i w beczkach à 133 litry, oraz starą żytniówkę, starkę, koniaki, rumy, araki, Malagi i wina francuskie. 2020 14 0

Cenniki i próbki starych win w beczkach na żądanie pocztą. Ceny bardzo niskie.

Marya Janigowa, Kraków, ul. św. Jana 2.

Największy Zakład pogrzebowy Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**

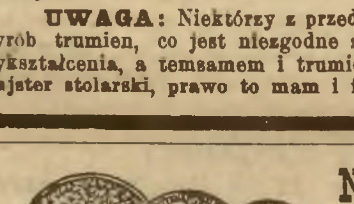
Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

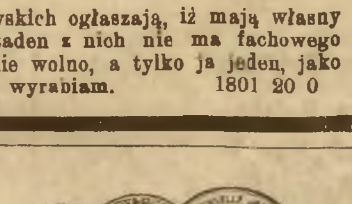
Posiadając własne **katakumby,** odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 1801 20 0

Paryż 1900: 2 złote i 2 srebrne medale. Zurych 1902: złoty medal. Lille 1902: złoty medal.



Największy instytut języków



Wystawa wszechświatowa St. Louis 1904: Grand Prix. Największe odznaczenia.

dla kobiet i mężczyzn.

Nauczanie każdego obcego języka w jak najkrótszym czasie, prędko mówić, czytać i pisać.

The Berlitz-Shool of Languages

250 filij w całym świecie.

Kierunek **Prof. M. D. Berlitz** (Chevalier de la Legion d'honeur).

Przy wygodnych warunkach zamierzamy w Krakowie otworzyć kursy języków: **francuskiego, angielskiego, włoskiego, rosyjskiego, niemieckiego, holenderskiego, węgierskiego, czeskiego** i t. d. — Wykłady odbywają się przez profesorów z wyższem wykształceniem danej narodowości.

Każdy nauczyciel udziela swego narodowego języka.
Postępy zapewnione.

Zapisy z dodaniem szczegółowego adresu i języka, którego chce się nauczyć, proszę odsyłać do Dyrekcyi **„Berlitz-Shool of Languages in Bielitz, Hauptstr. 1",** skąd może być wysłany szczegółowy prospekt. 2601 3 3

Magazynier

obeznany z materyałami technicznemi, władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, znajdzie umieszczenie w fabryce maszyn i odlewarni żelaza 2651 4 4

E. Bredta i Ski w Ottynii.

Założony w r. 1872

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski BRACI TREMBECKICH

przy ul. Rakowickiej l. 7,

podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi, oraz poleca ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo nizkich. 2059 26 0

Renklody

3 K 20 h, gruszki stołowe, jabłka 3 K, najlepsze i najszlachetniejsze wysyła opłatnie w 5 kg koszykach **L. Prinz, Zaleszczyki.** 2657 3 3

STORY

patyczkowe automatyczne, **Żaluzye** deszczułkowe, system na wałkach i rolkach, jakoteż **Rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca **fabryka rolet i żaluzyj** pod firmą 1939 20 24

Władysław Pedziwiatr

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka L. 8.

PATENTY na wynalazki wyjednywa we wszystkich państwach

Inżynier St. Dzbański
2262 przysięgły rzecznik patentowy 10 0
Wiedeń, VII., Lindengasse 2.
(w pobliżu c. k. urzędu patentowego).

Instalacye i Blacharstwo

Wodociągi, Ogrzewania, Gazowe Oświetlenia,

ornamenta, dachy, kopuły, wieże, gzymsy, okna, ozdoby z blachy i t. d., łazienki, wanny, tusze, klozety, pompy, gromochrony, telefony, dzwonki elektr. i t. d. wykonuje fachowo, praktycznie i tanio koncess. firma:

Julian Tokar,

2202 5 5 Kraków, ul. św. Jana 10 (Grand Hotel).

Pod jesienne zasiewy

Mączka żużlowa Thomasa

2494 5 25

jest najlepszym i najtańszym nawozem fosforowym pod wszelkie uprawiane rośliny. Czem wyższa zawartość mączki, tem taniej wypada 1 kg. % kwasu fosforowego, ponieważ koszta przewozu mączki wysoko i nisko procentowej są równe. Prócz tego ręczy mączka wysoko procentowa za fabrykat bez zarzutu, podczas gdy mączka o zbyt niskiej zawartości jest często falsyfikatem.

!! Baczność na znak „gwiazda"!!

Fabryki fosfatów Thomasa w Berlinie

Józef Karrach we Lwowie, Jagiellońska 22.

Cenniki i objaśnienia za darmo i opłatnie.

Ul. św. Jana 14. **Zmiana lokalu.** Telefonu Nr 141.

Fabryka wyrobów betonowych i skład materyałów budowlanych

Emila Silberbacha

w Krakowie, ul. św. Tomasza 10, przeniosła swe biuro i skład materyałów budowlanych

na ulicę św. Jana L. 14 — Telefonu Nr 141.

Poleca: Portlant cement opolski i krajowy, wapno hydrauliczne, gips, cegłę i mączkę szamotową, glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe, łupek, papę dachową i izolacyjną, posadzki cementowe, kanały betonowe, smołę pogazową, karbolineum, masę izolacyjną, asfalt itd. Wykonuje roboty asfaltowe jako to: chodniki, stajnie, podwórza, asfaltowanie fundamentów i izolowanie wilgotnych ścian. Koncesyonowany zakład krycia dachów łupkiem śląskim, angielskim i francuskim, papą ogniotrwałą i cementem drzewnym. Roboty betonowe.
2686 1 3

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny przez Tryest.

Jazda przez **Tryest** do **Nowego Jorku** i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach. — Zjednoczone austryackie akcyjne

Towarzystwo żeglugi w Tryeście

„Austro Americana"

Jako jedyne austryackie Towarzystwo Żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia r. 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw ustanowiło

Generalną Agencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencyi. Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić Wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch Wychodźców, o ile możności, przez **austryacki port Tryest.**

Towarzystwo i jego agenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone **przez Zarząd ceny** jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie. Wszelkich wyjaśnień udzielają, oraz **sprzedaż kart** załatwiają:

GENERALNA AGENCYA GOLDLUST i SP.
w KRAKOWIE, ulica Lubicz l. 7,

oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, tudzież zastępca: **Główna Agencya we Lwowie, Błonie 2** i prowincyonalne Agencye. 1808 24 50

Na kurs przygotowawczy

Szkoły dramatycznej

Michała Przybyłowicza

wpisywać się można między g. 3—6. Kraków, ul. Strzelecka l. 11, II p. 2668 2 3

Apteka

pod Opatrznością Boską w Sanoku poszukuje **magistra farmacyi.** 2669 2 6

Student filozofii

abituryent gimnazyum poznańskiego, życzy sobie przez czas wakacyj udzielać lekcyi na wsi w Galicyi. — Zgłoszenia pod **2671** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2671 2 4

Koncesyonowany skład

Ogni sztucznych

poleca NIEMETZ i Sp.

w Krakowie, ul. Szewska l. 2.

Wspaniałe nowości na składzie. Ceny niskie. Cenniki darmo. 2532 8 10

Swieży miód kuracyjny, deserowy, najlepszy, 5 kg. 6 K 60 h opłatnie. **Korzeniewicz, em. n., Iwanczany.** 2617 6 10

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

2365 29 0

Pensyonat Ukraina

ul. Karmelicka l. 40, II p.,

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **OBJADY** smaczne i zdrowe w domu i na miasto. Ceny umiarkowane. 2118 25 0

Parcela budowlana, obecnie ogród stanowiąca, o powierzchni 808 sążni kwadratowych, naprzeciw nowego Uniwersytetu przy plantach w Krakowie, jest **do sprzedania.**

Wiadomość u właścicielki, ul. Straszewskiego l. 24. 2610 3 3

Od 1 października 1905

do wynajęcia

w domu przy ul. św. Anny l. 3

trzecie piętro

całe albo częściowo. 2523 10 0

Gruszki lub **Jabłka** papierówki I gatunek K 3·40, II gatunek K 2·80, **Renklody** K 4·—, wysyła codziennie w koszykach 5 kg. franko za zaliczką **M. Brettschneider, Zastawna,** Bukowina. 2678 2 2

Leśnik

z niższym państwowym egzaminem, dwudziestopięcioletnią praktyką, zdolny myśliwy i kultywator w lasach prywatnych i przełożony obszaru dworskiego, zmieni posadę. Zgłoszenia pod **„Leśnik 100"** poste restante **Chrzanów.**
2616 4 10

Piekarnia w Chabówce obok Rabki, jest pod bardzo korzystnemi warunkami **do wydzierżawienia,** albo jest pożądany zdolny, starszy i bezdzietny piekarz do prowadzenia tej piekarni na rachunek właściciela. Zgłoszenia: **Wojciech Krawczyk w Chabówce,** naprzeciw stacyi kolejowej.
2640 2 2

Miód pszczelny

prawdziwy, patoka, tegoroczny lipcowy, w stanie płynnym, z własnej pasieki posyłam pocztą w 5 kg. blaszankach za zaliczką opłatnie z opakowaniem za 5 koron 50 h.

P. STELMACH
2662 2 6 **Sosnów,** p. Siemikowce.

Wysłużony podoficer żandarmeryi, obecnie gajowy w arcyksiążęcej służbie, poszukuje służby gajowego w pobliżu miasta, ewentualnie innej służby jako administrator, magazynier lub portyer.

Bliższej informacyi udzieli p. Wacław Głowacki w Krakowie, Rynek gł. Nr 20.
2658 3 3

Zaraz do sprzedania

hotel wraz z restauracyą i kawiarnią z całem urządzeniem, dobrze się rentujący w mieście prowincyonalnem. Zgłoszenia pod **2633** przyjmuje Adm. „N.-Reformy". 2 33 3 3

Zaleszczyckie najdelikatniejsze owoce: **Śliwki** olbrzymie K 3·—, **Renklody** słynne K 4·—, **Gruszki** stołowe K 3·20, **Jabłka** papierówki K 3·—, świeżo rwane w 5 kg. koszykach franko za zaliczką, zaś 100 kg. **Gruszek** lub **Jabłek** K 30·— stacya Zaleszczyki wysyła **D. & S. Wenkert,** spółka owocarska, **Zaleszczyki.** 2667 3 4



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło **800 odbitkami** dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

HANNS KONRAD

DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 873.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·7, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. — **Ryzyka niema! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.** 2355 15 50

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca Drukarni L. K. Górski